Nr 256. Kraków, Środa 9 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie zapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (za 3 szpalty) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 listopada.

W dziennikach wiedeńskich, a w następstwie tego i w naszem piśmie, zaszła wczoraj w przemówieniu hr. Kalnokiego dość znaczna pomyłka. Zdanie, w którem jest mowa o stosunkach Austro-Węgier do zaprzyjaźnionych mocarstw, a w którem błędnie wspomniano o identyczności celów, „jakie rząd włoski z nami podziela," powinno brzmieć, jak następuje: „Mniemam, że Austro-Węgry i Niemcy prowadzą od wielu lat pokojową politykę, a zrobiły już błogosławioną propagandę, i że przyłączenie się Włoch, które jednak nie istnieje dopiero od ostatniego roku i tylko w obecnej sytuacyi wyraźniej na jaw wystąpiło, tudzież identyczność celów, którą rząd angielski z nami podziela, a która i z tej strony każe się nam spodziewać z niejaką pewnością poparcia naszej pokojowej polityki na Wschodzie, zaliczyć należy do najbardziej pocieszających czynników obecnej sytuacyi." Wobec tej zmiany jasnym będzie także wczorajszy telegram z Londynu, donoszący, iż dzienniki angielskie omawiając w przychylnym duchu mowę Kalnokiego, podnoszą przedewszystkiem ustęp o identyczności celów z Anglią.

Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała wczoraj nad zwyczajnemi wydatkami ministerstwa wojny. Na porządku dziennym dzisiejszego jej posiedzenia stoją nadzwyczajne wydatki, przy których to sposobności minister wojny hr. Bylandt będzie musiał dokładnie wyjaśnić kwestyę karabinów rewolwerowych. Zapewniają, iż del. Grünwald wniesie utworzenie ankiety celem zbadania kwestyi karabinów i że wniosek jego będzie uchwalonym. W kołach węgierskiej delegacyi motywują go w ten sposób: W poprzedniej delegacyi z całą stanowczością bronił hr. Bylandt wielkiego kalibru, a teraz odrazu z równą energią występuje za małym kalibrem, podczas gdy w roku ubiegłym wyraźnie oświadczył, iż czynione próby dowiodły nieużyteczności małego kalibru. Z tego powodu uważają utworzenie ankiety za konieczne. Rezultat ankiety może być dwojaki; albo znawcy oświadczą się za karabinami Mannlichera, a wtedy opinia ich będzie dla ministra bardzo pożądaną, gdyż zrzuci z niego część odpowiedzialności; albo ankieta odrzuci system Mannlichera, co byłoby najlepszym dowodem, iż ankieta była potrzebną. — W dniu dzisiejszym odbędzie się także posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, a na porządku dziennym są rozprawy nad sytuacyą zagraniczną.

W Pradze odbyło się w niedzielę liczne zgromadzenie czeskiego klubu politycznego, na którem Dr Rieger zdał sprawę z ostatniego okresu parlamentarnego i wspomniał o rokowaniach klubu czeskiego i prawicy z rządem. W dłuższej mowie wskazywał Dr Rieger, w jak trudnem położeniu znajdują się Czesi w Radzie państwa zarówno wobec prawicy i rządu, jak i wobec zjednoczonej lewicy. Przedstawił on, jak trudnemi były i są jeszcze rokowania z rządem, dążące do tego, aby zawarte w memoryale czeskiego klubu minimalne żądania czeskiego narodu przeprzeć i że także porozumienie z innemi frakcyami większości długo się przeciągało, chociaż uprawnienie czeskich żądań dość powszechnie było uznawanem. O zupełnem niepowodzeniu lub odwrocie, jak to ze strony przeciwnej, a szczególnie ze strony Młodoczechów podnoszą, nie może być mowy dziś, gdyż rokowania z rządem jeszcze trwają, a dlatego też było rzeczą absolutnie niemożliwą i niepraktyczną, bezpośrednio przed odroczeniem Rady państwa wypowiadać wojnę rządowi. Nad oświadczeniami Riegera rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której brali udział posłowie Kwiczała, Braf, Palacky i Duchek, pochwalając wogóle postępowanie klubu czeskiego. W końcu na wniosek posła Durdika uchwalono jednomyślnie rezolucyę, w której zarówno Drowi Riegerowi, jak i klubowi czeskiemu wyrażono najzupełniejsze wotum zaufania.

Wczoraj został otwarty Sejm kroacki. Prezydent Hrvat zawiadomił Izbę, iż wraz z wiceprezydentem Gyurgyewiczem wręczył Najjaśniejszemu Panu na uroczystem posłuchaniu d. 22 października adres Sejmu. Na przemowę prezydenta odpowiedział Cesarz temi słowy: „Z zadowoleniem przyjmuję adres i wyrażoną w nim wierność i uległość kroacko-sławońskiego Sejmu. Pocieszająca harmonia między reprezentacyą kraju a moim rządem, jaka się w tym adresie równocześnie objawia, jest najpewniejszą rękojmią, iż Sejm krajowy także i nadal w lojalny sposób rozwinie błogosławioną działalność; czego dla dobra ukochanych królestw Kroacyi i Sławonii z całego serca życzę." Sejmowi przedłożono budżet na r. 1888. Ogólne wydatki autonomicznego zarządu wynoszą 6,408.548 złr.; wydatki w budżecie zeszłorocznym wynosiły 6,389.752 złr. Sesya Sejmu nie potrwa długo. Ma on załatwić tylko budżet, tudzież uchwalić prowizoryczne przedłużenie finansowej ugody z Węgrami i uchylenie sądów przysięgłych na dalsze dwa lata. Być może, że nastąpi także sprawdzenie niektórych wyborów.

Przyjazd cara do Berlina zapowiedzianym już jest urzędownie, zawiadomił bowiem o nim w formalny już sposób hr. Szuwałow.

Nim to nastąpiło, odbyła się, jak donoszą z Berlina, dłuższa rozmowa hr. Szuwałowa z hr. Herbertem Bismarkiem, poczem ostatni udał się do Friedrichsruhe i dopiero po powrocie jego dopełnił Szuwałow zwykłych formalności dyplomatycznych co do urzędowego zaanonsowania odwiedzin cara.

Odwiedziny te mają nastąpić w środku b. m., dzień ich dotąd stanowczo oznaczonym nie został. *Koeln. Ztg.* która wszystko to raptem w nadzwyczajnym dodatku do dziennika ogłosiła, nadała odwiedzinom przez to więcej politycznego znaczenia, niż im dotąd przyznawała.

Dzień przedtem jeszcze łamał sobie pomieniony dziennik głowę, coby też za zamiar mógł się po za odwiedzinami cara ukrywać i wpadał tylko na domysł, że być może, iż przez odwiedziny te chce sobie rząd rosyjski kredyt swój na targach pieniężnych poprawić.

Ubocznie jednak przebijała już ważniejsza dążność połączona z odwiedzinami. Dążność ta uwydatniła się w wiadomości nadesłanej z Berlina do *Koeln. Ztg*, że carowi przypisują chęć oczyszczenia się przed cesarzem Wilhelmem z niesłusznych podejrzeń o niechęci do Niemiec, jakie w ostatnim obudzić zdołano. „Byłoby to ciężką pracą" — dodała do tego wówczas *Koeln. Ztg.*

Dziś zaś mówi *Neue freie Presse*: Car przyjeżdża po raz pierwszy do Berlina i zabawi tam dzień cały. Kierujący sprawami obu państw mężowie stanu może nie będą obecnymi przy spotkaniu się cesarzy, przez co jednak akt ten nie straci donosłego swego znaczenia politycznego.

W Konstantynopolu obiegają znów wieści, że Porta zamierza badać ponownie grunt w Petersburgu, o ileby na niem nowe jakie rokowania z Bułgaryą oprzeć można. W Zofii zapanował z tego powodu nawet pewien niepokój, sądzono bowiem, że przypisać to należy nowemu jakiemuś zwrotowi w kierunku wpływów niemieckich na Portę. Powszechniejszem jednak jest w kołach dyplomatycznych przypuszczenie, że Porta czyni to w celu zyskania sobie przychylnych chęci Rosyi w sprawie kanału Suezkiego, a rokowania pójdą potem znów utartą już drogą, niedoprowadzającą do żadnego rezultatu.

Po świeżych oświadczeniach Crispiego, a szczególnie po mowie hr. Kalnokiego, nowy zwrot niemiecki w polityce wschodniej dzikoby nieco wyglądał i musiałby odjąć wiarę we wszelką trwałość umów.

Że jednak w Berlinie będą się starali Rosyanie wywrzeć pewien wpływ w duchu sygnalizowanego nam wczoraj artykułu *Journal de St. Petersbourg* o mowie hr. Kalnokiego, o tem wątpić nie można. Pytanie tylko, czy dziś już coś znaczącego osiągnąć zdołają.

Przyjęcie wniosku Colfavru, rozciągającego ankietę na dłuższy okres czasu, i obudzającego przez to niechęć w szerokich kołach parlamentarnych, uważają w Paryżu za początek pochowania całej sprawy.

Po długiej przerwie dał znowu Don Carlos znak życia w liście pisanym do p. Valori, który przygotował nową publikacyą pod tytułem: „Dwaj królowie." Nowy manifest jego nie jest jednak zbyt groźnym i nie wznieci zapewne w Hiszpanii zbyt wielkich obaw o rychłe zamieszki z powodu usiłowań Don Carlosa. Mówi on w nim tylko: „Jeśli Opatrzność powoła mnie na tron Filipa V, znajdzie mnie gotowym. Odziedziczyłem swe prawo po przodkach, a w smutnych kolejach życia nabyłem dużo doświadczenia."

Skupczyna serbska zwołaną została na dzień 27 b. m. Wybór posłów koronnych tak z partyi liberalnej, jak radykalnej, padł na ludzi umiarkowanych.

Hr. Kalnoky miał zupełne w komisyi Delegacyi węgisrskiej powodzenie — zatem cel dopiętym został. Ułatwił mu zadanie hr. Andrassy, chronicznem wystąpieniem ministra na urlopie, oraz żądając od ministra w czynnej służbie więcej, niż ten mógł wśród dzisiejszych okoliczności dać lub zrobić.

Co się tyczy ogólnego położenia nie mógł hr. Kalnoky nic innego stwierdzić i nic też innego nie stwierdził, prócz znanych rzeczy, które już stały się komunałami europejskiemi: że Niemcy, Austrya i Włochy zmierzają do utrzymania pokoju, że nieprzeszkadza to im zachowywać a nawet poszukiwać jak najprzyjaźniejszych stosunków z innemi mocarstwami, mianowicie Austryi z Rosyą, że sprawa bułgarska jest powodem zaniepokojenia, ale nie jedynym, bo całe położenie europejskie jest niepewne i bez rękojmi; że w wypadkach bułgarskich liczyć można na identyczne działanie tych mocarstw, które identyczne co do niej mają zapatrywania; że poszukiwanie przyjaznych z Rosyą stosunków nie pociąga za sobą zaparcia się zapatrywań austryackich.

Najbardziej może odpowiadającem sytuacyi, stosunkom, istocie rzeczy i prawdzie jest zupełne tym razem zamilczenie o przymierzach. Nie użył już całkiem tej nazwy pan minister, zastępując ją takiemi wyrażeniami jak: propaganda wspólna, przyłączenie się do pokojowych usiłowań, identyczność celów; które bardzo pięknie oznaczają rzeczy i obietnice, ale nie są przymierzami. Luźność stosunków europejskich w dobrych czy złych, w uspokajających czy w groźnych zamiarach, oto co zawierają w sobie, może bezwiednie, słowa hr. Kalnokyego!

Zwrot dotyczący Rosyi i usiłowań aby z nią zachować przyjazne stosunki, był najbardziej charakterystycznym i najwięcej, — że tak powiemy, osobistym w ustach hr. Kalnokyego. Silny niedawnemi obawami wojennemi i oparty na wrażeniu jakie one w Austro-Węgrzech wywołały, w podniosłym poniekąd tonie, zaznaczył on tę politykę, w imię której objął tekę spraw zewnętrznych, którą przeprowadzał w złych i dobrych dniach z pewną metodą, a która istotnie dotąd zapewniła pokój. Być jednak może, że ten ustęp jest także przygrywką do zapowiedzianego w Berlinie zjazdu, lub też wskazówką, że on odbędzie się w duchu pokojowym.

Mówiąc o dobrych z Rosyą stosunkach nie powiedział jednak hr. Kalnoky na czem one są oparte, na czem polegają. Domyślać się wolno, że nietyle na tej lub owej kwestyi, jak raczej na wspólnej chęci niedoprowadzania rzeczy do ostateczności, aby utrzymać pokój.

W sprawie bowiem bułgarskiej mowa hr. Kalnokiego, która w tym ustępie najbardziej jest aktualną i najwięcej ma świeżości, zaznaczyła bardzo, może nawet zbyt wyraźnie różnice i przeciwieństwa, polityki austro-węgierskiej i rosyjskiej, tak dalece, że natychmiast *Journal de St. Petersbourg* podniósł rękawicę. Na szczęście nie znaczy to dziś pojedynku i jest tylko polemiką.

Hr. Kalnoky co się tyczy przebiegu ostatnich bułgarskich wypadków i zachowania się Austryi, potwierdził to, czego się świat cały domyślał. — Austrya nie wzięła ani przyjęła odpowiedzialności, ale wyczekuje i życzy sobie, aby najświeższy eksperyment z ks. Ferdynandem udał się. Jej stanowisko względem niego, jest to — sprzyjająca neutralność. Dalej z pewną swobodą, zaprawioną lekką ironią, oświadczył hr. Kalnoky, iż nie czuł się powołanym badać, czy sobranie ściśle według bułgarskiej konstytucyi przyszło do skutku, czy nie — a to wszystko dla każdego, który uważnie śledził przebieg ostatnich zajść, znajduje się w zupełnej sprzeczności z zachowaniem się i zapatrywaniami gabinetu petersburskiego. Nareszcie uporczywe głoszenie, „że wszystko co interesa i dobro ludów bałkańskich podźwignąć może, popierać będzie Austrya szczerze, a uczciwie stara się i inne mocarstwa uczynić przyjaciółmi tych ludów," że ks. Ferdynand udał się do Bułgaryi, jako kandydat Bułgaryi, a to użyczyć mu może silniejszego stanowiska, niż gdyby był popieranym ze strony jakiegokolwiek mocarstwa," niezawodnie wywoła w Rosyi rozdrażnienie, a nie możnaby się dziwić, gdyby wywołało w pewnych kołach exasperacyę.

Dyplomatycznie jednak jest i zrównoważenie tych oświadczeń, w nieuznaniu ks. Ferdynanda; w przyznaniu, że wybór wymaga potwierdzenia wszystkich mocarstw, a zatem i Rosyi.

Hr. Kalnoky w jednym punkcie wystąpił istotnie jako tryumfator, kiedy mógł stwierdzić, że niebezpieczeństwo wmięszania się obcego mocarstwa dotąd uchylonem zostało — tem więcej, że nikt nie pytał czemu to przypisać należy, ani nikt nie przypomniał, iż stało się to w skutku mechanicznego zachaczenia i ukształtowania się chwilowego stosunków, nie na Wschodzie, ale w Europie. — Słowem, że nikt się nie wmięszał, bo nikt dotąd wmięszać się nie chciał. — To też skoro hr. Kalnoky bronił się od proroctw, wolno powiedzieć, że jedyne proroctwo, które wyrzekł, wyrażając nadzieję, iż na zawsze wmięszanie się obcego mocarstwa uchylonem zostało, okazaćby się mogło fałszywem.

Rozwiązanie, którego Austrya sobie życzy, to jest pogodzenie przypuszczalnych żądań Bułgarów z obowiązującemi traktatami, dlatego w oczach hr. Kalnokiego ma warunki powodzenia, iż odpowiada intencyom zaprzyjaźnionych z nią gabinetów, a liczyć może na poparcie nawet Anglii! Wyraz: zaprzyjaźniony, nabrał dziwnej dziś elastyczności, a poniżej mowca zaręczał przecież, iż stosunki z Rosyą mogą być tylko uważane jako przyjazne.

Oświadczenia hr. Kalnokiego najzupełniejsze więc miały w komisyi powodzenie, a to rzecz w tym wypadku niezawodnie główna, nie zaś to, co one mówią, a raczej czego nie mówią, skoro powiedzieć nic nowego nie mogły.

Kiedy dziś minister nie zapowiada w parumiesięcznym terminie wojny, w kilku-miesięcznym wstrząśnienia Europy i ogólnego przewrotu, a w kilko-tygodniowym miliardowej pożyczki na uzbrojenia i mobilizacyę — wywołuje ogólne zadowolenie i ma powodzenie; istotnie trzebaby być bardzo wymagającym, aby nie być zadowolonym i nie przyznać, że choć nic załatwionem nie zostało, ani rozwiązanem, jest to prawdziwem powodzeniem, że się nic nie wywróciło, ani nie zaprzepaściło.

Reorganizacya szkół wydziałowych męskich.

Lwów 6 listopada.

Sejm krajowy uchwałą z dnia 24 stycznia b. r. polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną przygotował na najbliższą sesyę szczegółowe plany reorganizacyi szkół wydziałowych męskich w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Śniatynie i Wieliczce. Zarazem wskazał Sejm zasady tej reorganizacyi, uchwalając, że szkoły te mają otrzymać praktyczny kierunek przemysłowy, stosujący się ściśle do miejscowych warunków z uwzględnieniem wiadomości handlowych, i że ze szkołami temi ma być połączona nauka wieczorna uzupełniająca w tym samym kierunku. Celem wykonania tej uchwały sejmowej Wydział krajowy zwołał ankietę, złożoną z fachowych znawców, a uchwały tej ankiety, znane czytelnikom z obszernych w swoim czasie ogłoszonych sprawozdań, zakomunikował krajowej Radzie szkolnej z prośbą o objawienie opinii. Rada szkolna krajowa wzięła tę sprawę pod ścisłą rozwagę i wydała opinię swą, którą poniżej streszczamy.

Szkoły wydziałowe męskie, których założeniu przewodniczyła myśl podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego warstw mieszczańskich, nie zyskały u nas takiego uznania, jakiegoby sobie życzyć należało. Przyczyna tego objawu nie leży w wadliwej organizacyi tych szkół, gdyż szkoły wydziałowe z taką samą w zasadzie organizacyą rozwijają się pomyślnie w innych krajach państwa. Przyczyny tej gdzieindziej szukać należy.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(45)

(Ciąg dalszy).

Z trudu i zmienności aury grzeszne cielsko jęło nam prawie odpadać od kości; rany, surowcem zadane, gnoiły się na słońcu. W nocy modliliśmy się o śmierć. Co się zdrzemnę, to słyszę, jako Dydiuk mówi: „Chryste pomyłuj! Swiataja Preczystaja pomyłuj! daj umerty!" On też słyszał i widział, jakom ja do Bogarodzicielki i Jej Dzieciątka ręce wyciągał... A tu jakoby wiatr morski urazę z serca zwiewał. Coraz mniej, coraz mniej... W końcu, jakem nad sobą płakał, tom i nad nim płakał.

Jużeśmy też oba spoglądali na siebie inaczej... Ba! poczęliśmy sobie świadczyć... Jak na mnie przyszły poty i śmiertelne znużenie, to on sam wiosłował, jak na niego, to ja... Przyniosą misę, każdy uważa, żeby i drugi miał. Ale patrzcie acaństwo, co to natura ludzka! Poprostu mówiąc, miłowaliśmy się już, ale żaden nie chciał tego pierwszy powiedzieć. Szelma w nim była, ukraińska dusza!

Dopieroż, kiedy okrutnie nam było źle i ciężko, a mówili w dzień, że nazajutrz spotkamy się z wenecyjańską flotą, Żywności też było skąpo i wszystkiego nam żałowali, prócz bicza, Przyszła noc: jęczymy zcicha i — on po swojemu, ja po swojemu — modlimy się jeszcze żarliwiej; patrzę ja przy świetle miesiąca, aż jemu ciurkiem łzy na brodę lecą.

Wezbrało mi serce, więc mówię: „Dydiuk, toć my z jednych stron, odpuśćmy sobie winy." Jak to usłyszał, miły Boże! kiedy chłopisko nie ryknie, kiedy się nie zerwie, aż łańcuchy zabrzękły. Przez wiosło padliśmy sobie w ramiona, całując się i płacząc... Nie umiem rzec, jakeśmy się długo trzymali, bo tam już i pamięć nas odeszła, jenośmy się trzęśli ode łkania.

Tu przerwał pan Muszalski i coś koło oczu palcami przebierać począł. Nastała chwila ciszy, jeno zimny wiatr północny poświstywał między bierwionami, a w izbie ogień syczał i świerszcze grały. Zaczem pan Muszalski odsapnął i tak dalej prawił:

— Pan Bóg, jako się okaże, pobłogosławił nas i łaskę swoją okazał, ale na razie gorzko przypłaciliśmy ów braterski sentyment. Oto, trzymając się w objęciach, poplątaliśmy tak łańcuchy, żeśmy ich odczepić nie mogli. Przyszli dozorcy i dopiero nas rozczepili, ale kańczug więcej godziny świstał nad nami. Bito nas, nie patrząc gdzie. Popłynęła krew ze mnie, popłynęła z Dydiuka, pomięszała się i poszła jednym strumieniem w morze. No! nic to! stare dzieje, na chwałę Bożą!

Od tej pory nie przyszło mi do głowy, że ja od Samnitów pochodzę, a on chłop białocerkiewski, niedawno uszlachcon. I brata rodzonego nie mógłbym więcej miłować, jakom jego miłował... Choćby też i nie był uszlachcon, jednoby mi było, choć wolałem, że był. A on, po staremu, jako nienawiść, tak teraz miłość oddawał z nawiązką.... Taką już miał naturę.

Nazajutrz była bitwa. Wenecyanie rozegnali naszą flotę na cztery wiatry. Nasza galera, potrzaskana srodze z kolubryn, zataiła się przy jakowejś pustej wysepce, poprostu skale, z morza sterczącej. Trzeba ją było reperować, a że żołnierze poginęli i rąk brakło, musieli nas rozkuć i siekiery nam dać. Jakeśmy tylko na ląd wysiedli, spojrzę na Dydiuka, a u niego już to samo w głowie, co u mnie. „Zaraz?" — pyta mnie. „Zaraz!" — wówię i nie myśląc dłużej, w łeb czubaczego; wtem on samego kapitana. Za nami inni, jako płomień! W godzinę skończyliśmy z Turkami, potem złądziliśmy jako tako galerę i siedli na nią bez łańcuchów, a Bóg miłosierny kazał wiatrom przywiać nas do Wenecyi.

O żebranym chlebie dostaliśmy się do Rzeczypospolitej. Podzieliłem się z Dydiukiem podjasielską substancyą i oba zaciągnęliśmy się znowu, żeby za nasze łzy i za naszą krew zapłacić. Podczas podhajeckiej Dydiuk poszedł na Sicz do Sirki, a z nim razem do Krymu. Co tam wyrabiali i jak znaczną uczynili dywersyę, o tem acaństwo wiecie.

W czasie powrotu, Dydiuk, syn zemsty, od strzały poległ. Ja ostałem i teraz oto, ilekroć łuk naciągam, czynię to na jego intencyę, a żem tym sposobem nieraz duszę jego uradował, na to świadków w tej zacnej kampanii nie braknie.

Tu znowu umilkł pan Muszalski i znów słychać było tylko poświst północnego wiatru i trzaskanie ognia. Stary wojownik utkwił wzrok w płonące kłody i po długiem milczeniu tak skończył:

— Był Nalewajko i Łoboda, była Chmielniczczyzna, a teraz jest Dorosz; ziemia z krwi nie osycha, kłócim się i bijem, a przecie Bóg posiał w serca nasze jakoweś semina miłości, jeno, że one jakoby w płonnej glebie leżą i dopiero, gdy je łzy a krew podleje, dopiero pod naciskiem i pod kańczugiem pogańskim, dopiero w tatarskiej niewoli, niespodziane wydają frukta.

— Cham, chamem! — rzekł nagle, budząc się, pan Zagłoba.

IV.

Mellechowicz zwolna przychodził do zdrowia, ale że w podjazdach jeszcze udziału nie brał i siedział zamknięty w izbie, przeto nikt sobie nim głowy nie zaprzątał, gdy nagle zaszedł wypadek, który zwrócił nań powszechną uwagę.

Oto Kozacy pana Motowidły chwycili Tatara, dziwnie jakoś koło stannicy myszkującego i przyprowadzili go do Chreptiowa. Po doraźnem zbadaniu jeńca, pokazało się, iż był to Lipek, ale z tych, którzy niedawno służby i siedziby w Rzeczypospolitej porzuciwszy, pod władzę sułtańską się udali. Przybywał on z tamtej strony Dniestru i miał ze sobą listy od Kryczyńskiego do Mellechowicza.

Pan Wołodyjowski zaniepokoił się tem bardzo i zaraz zwołał starszyznę na naradę.

— Mości panowie — rzekł — wiecie dobrze, jako wielu Lipków, nawet z takich, którzy od niepamiętnych lat na Litwie i tu na Rusi siedzieli, teraz do ordy przeszło, zdradą się za dobrodziejstwa Rzeczypospolitej wywdzięczając. Owóż słuszna jest: wszystkim nie nazbyt ufać i bacznem okiem na uczynki ich poglądać. Mamy i tu chorągiewkę lipkowską, sto pięćdziesiąt koni dobych liczącą, której Mellechowicz przywodzi. Tego Mellechowicza ja nie oddawna znam; wiem jeno to, że go hetman za znamienite usługi setnikiem uczynił i tu mi go z ludźmi posyłał. Dziwno mi też było, że go nikt z waszmościów dawniej, przed jego do służby wstąpieniem nie znał i o nim nie słyszał..... Że go Lipkowie nasi nad miarę miłują i ślepo słuchają, to sobie męstwem jego i sławnemi akcyami tłómaczyłem; ale i oni pono nie wiedzą, zkąd on jest i co za jeden. Nie podejrzywałem go dotąd o nic, anim też wypytywał, na poleceniu hetmańskiem poprzestając, chociaż on jakowąś tajemnicą się osłaniał. Różne ludzie miewają humory, a mnie do niczyjego nic, byle każden służbę pełnił. Oto jednak ludzie pana Motowidły złowili Tatarzyna, który list od Kryczyńskiego do Mellechowicza przywiózł, a nie wiem, ezy waściom wiadomo, kto jest Kryczyński?

— Jakżo! — rzekł pan Nienaszyniec. — Kryczyńskiego znałem osobiście, a teraz go wszyscy ze złej sławy znają.

— Razemeśmy do szkół... — zaczął pan Zagłoba, ale uciął nagle, pomiarkowawszy, że w takim razie Kryczyński musiałby mieć dziewięćdziesiąt lat, a w takim wieku ludzie zwykle już nie wojują.

— Krótko mówiąc — rzekł mały rycerz — Kryczyński Tatar polski. Był on pułkownikiem jednej z naszych lipkowskich chorągwi, zaczem ojczyznę zdradził i do Dobruckiej ordy przeszedł, gdzie, jako słyszałem, wielkie ma znaczenie, bo tam się widać spodziewają, że on i resztę Lipków na pogańską stronę przeciągnie. Z takim to człowiekiem Mellechowicz w praktyki wchodzi, a najlepszym dowodem ten list, którego tenor jest następujący:

Tu mały pułkownik rozwinął karty listu, uderzył po nich wierzchem dłoni i czytać począł:

— „Wielce miły duszy mojej bracie. Posłaniec twój dostał się do nas i pismo oddał...

— Po polsku pisze? — przerwał pan Zagłoba.

— Kryczyński, jako wszyscy nasi Tatarzy, jeno po rusińsku i po polsku umiał — odrzekł mały rycerz — a Mellechowicz też pewnie po tatarsku nie ugryzie. Słuchajcie waszmościowie, nie przerywając.

„.....i pismo oddał. Bóg sprawi, że wszystko będzie dobrze i że dokażesz, czego zechcesz. My się tu z Morawskim, Aleksandrowiczem, Tarasowskim i Grocholskim często naradzamy a do innych braci pisujemy, rady ich także zasięgając nad sposobem, jakoby to, czego ty, miły, chcesz, jak najprędzej stać się mogło. Żeś zaś na zdrowiu, jako nas wieść doszła, szwank poniósł, przeto człowieka posyłam, aby cię, miły, oczyma ujrzał i pociechę nam przyniósł. Tajemnicy pilno przestrzegaj, bo broń Bóg, aby zawcześnie się wydało. Niech Bóg rozmnoży pokolenie twoje, jako gwiazdy na niebie. Kryczyński".

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Zdaniem krajowej Rady szkolnej do najważniejszych powodów niedostatecznej frekwencyi, jaką prawie wszystkie nasze szkoły wydziałowe wykazują w klasach najwyższych, można zaliczyć przedewszystkiem brak odczuwania potrzeby wyższego ponad elementarne wiadomości wykształcenia w ogóle naszego mieszczaństwa, po wtóre niezamożność tegoż, a ztąd pochodzący brak środków, potrzebnych do utrzymywania dzieci przez dłuższy szereg lat w szkole, która nie daje bezpośrednio korzyści praktycznych, i wreszcie dążność powszechna naszych mieszczan do wydobycia się z własnej sfery, za czem idzie, że w miastach, gdzie obok szkoły wydziałowej istnieje szkoła średnia, posyłają oni swe dzieci raczej do szkoły średniej.

Z powodu szczupłej frekwencyi musiała krajowa Rada szkolna w kilku szkołach wydziałowych męskich zredukować klasy, szczególnie najwyższe, przez łączenie dwóch w jedną, a zwinąć zupełnie po krótkiem istnieniu męskie szkoły wydziałowe w Bełzie, Nowym Sączu i Jaworowie. Poruszona myśl przekształcenia pozostałych męskich szkół wydziałowych w kierunku praktycznym, do potrzeb miejscowych zastosowanym, znalazła wyraz w ustawie krajowej z dnia 2 lutego 1885 r. Celem przeprowadzenia postanowień tej nowej ustawy, zażądała krajowa Rada szkolna od Rad szkolnych okręgowych przedłożenia motywowanych wniosków co do sposobu wykonania postanowień powołanej ustawy, a celem dokładniejszego zbadania potrzeb i stosunków miejscowych tam, gdzie się to okazało potrzebnem, zarządziła dochodzenie przez delegowane w tym celu komisye. — Rezultat tych dochodzeń, a względnie opinie i wnioski Rad szkolnych okręgowych udzielone zostały Wydziałowi krajowemu.

Ustawa z dnia 2 lutego 1885 postanawiając zasadniczo w §§ 6 i 8, iż szkoły wydziałowe męskie mają odpowiadać miejscowym potrzebom i stosunkom i mieć charakter przeważnie bądź przemysłowy, bądź rolniczy, zmieniła ustrój dotychczasowych szkół wydziałowych męskich o tyle, że do obowiązującego programu nauki wprowadziła jeden nowy przedmiot nauki, mianowicie technologię lub gospodarstwo wiejskie, jedne i drugie z uwzględnieniem mechaniki, i zaznaczyła nadto w § 8 — iż odpowiadające miejscowym stosunkom potrzeby praktycznego rysunku w kierunku przemysłowym lub rolniczym mają w miarę postępu uczniów w nauce coraz bardziej być uwzględniane. Wprowadzenie tego nowego przedmiotu, zdaniem krajowej Rady szkolnej, nie ma i nie może mieć na celu praktycznego wykształcenia rzemieślnika albo rolnika — gdyż na to w szkołach w myśl ustawy wspomnianej zorganizowanych nie byłoby ani dość czasu, ani dość środków, lecz zmierza jedynie do wyrobienia u uczniów pewnej zręczności i do obznajomienia ich ogólnego z temi kategoryami zawodów praktycznych, które w danej miejscowości są przeważnie reprezentowane. Tymczasem tak przy dochodzeniach przeprowadzonych przez Radę szkolną krajową, jak i z przedłożeń i opinii Rad szkolnych okręgowych okazało się, że do takiego zorganizowania szkół wydziałowych męskich, z wyjątkiem szkół w Sokalu i Tarnowie, niema warunków, względnie, że zorganizowane w sposób wskazany szkoły powyższe nie miałyby większej frekwencyi aniżeli szkoły dotychczasowe. Natomiast domagały się kompetentne czynniki miejscowe nauki warsztatowej w daleko obszerniejszem rozumieniu — a do tego w tak rozlicznych i różnorodnych gałęziach przemysłowych, że zadośćuczynienie tym wymaganiom, pominąwszy znaczniejsze koszta, jakie takie przeprowadzenie za sobą pociągnąćby musiało, byłoby niemożliwem w obrębie powołanej ustawy. Dlatego też Rada szkolna krajowa widziała się zniewoloną oświadczyć się jedynie za odpowiedniem zreorganizowaniem szkół wydziałowych w Sokalu i Tarnowie, a za zwinięciem reszty męskich szkół wydziałowych t. j. w Bochni, Gródku, Przemyślu, Samborze, Śniatynie i Wieliczce. Rada szkolna krajowa uprzedziła Wydział krajowy, aby odnośne wnioski przedstawił Sejmowi w myśl § 5 noweli szkolnej z 2 lutego 1885.

Sejm krajowy jednak uchwaliwszy w myśl wniosku Rady szkolnej krajowej reorganizacyą szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu, a nie powziąwszy merytorycznego postanowienia co do reorganizacyi szkoły wydziałowej męskiej w Tarnowie, nie przychylił się do wniosków, zmierzających do zwinięcia reszty wymienionych szkół wydziałowych męskich, lecz przeciwnie polecił uchwałą z dnia 24 stycznia b. r. uchwały, dążące do zatrzymania tych szkół i nadal z zastrzeżeniem odpowiedniej reorganizacyi każdej szkoły. Tylko co do szkoły wydziałowej męskiej w Gródku pozostawił Sejm kwestyę reorganizacyi w zawieszeniu — wzywając Wydział krajowy do bliższego zbadania tej kwestyi.

Wobec tej uchwały sejmowej, Rada szkolna krajowa po zbadaniu rezultatu obrad ankiety, w tej sprawie przez Wydział krajowy zwołanej, uważała za swój obowiązek wziąć pod ścisłą rozwagę, czy [illegible] powyżej wskazanych wniosków przed dwoma laty przedstawionych, zwłaszcza, że od owego czasu zaszły okoliczności, które na podniesienie się frekwencyi w szkołach wydziałowych mogły wpłynąć. Odnosi się to przedewszystkiem do znacznego podwyższenia opłaty szkolnej w szkołach średnich, zaprowadzonego na początku bieżącego roku szkolnego, wskutek czego należałoby się spodziewać, że młodzież uboższa, żądna wykształcenia, mając utrudniony wstęp do szkoły średniej, będzie się liczniej garnąć do szkół wydziałowych jako bezpłatnych. Po ścisłem jednak zbadaniu i ocenieniu decydujących okoliczności, mianowicie faktycznej frekwencyi szkół wydziałowych męskich w ostatnim czasie, oraz miejscowych stosunków i warunków, od których zawisło zreorganizowanie szkół wydziałowych w myśl noweli szkolnej z d. 2 lutego 1885 r., i dzisiaj Rada szkolna krajowa oświadcza się za zwinięciem tych istniejących szkół wydziałowych męskich, które obecnie nie mają racyi bytu, [illegible] możności założenia takich szkół w tych samych lub innych miejscowościach. Do takich szkół wydziałowych należą zdaniem Rady szkolnej te, które nie mają racyi bytu, należą w pierwszym rzędzie szkoły w Gródku, Samborze i Śniatynie. Czternastoletnie doświadczenie bowiem wykazało wobec ciągłej rażąco niskiej frekwencyi w tych szkołach, że ludność powyżej wymienionych miast i ich okolic nie odczuwa potrzeby, aby dzieci przeznaczone do zawodu praktycznego, bądź to przemysłowego, bądź rolniczego, pobierały naukę w szkole wydziałowej, skoro nie posyła ich do szkoły wydziałowej.

Z drugiej strony nie mają te szkoły warunków reorganizacyi, gdyż ani w rolniczym, ani w przemysłowym kierunku nie objawiają się tam takie potrzeby miejscowe, któreby reorganizacyę uzasadniały. Rada szkolna krajowa mniema, że funduszów potrzebnych do utrzymania szkół wydziałowych męskich w powyżej wskazanych miastach możnaby użyć na cele szkolne o wiele pilniejsze, tj. na założenie nowych szkół ludowych, których potrzeba tam niewątpliwie zachodzi. Szkoła wydziałowa męska w Wieliczce wykazała w ostatnich czasach znaczniejszą frekwencyę, coby przemawiało za jej utrzymaniem. Do reorganizacyi jednak w myśl noweli szkolnej z r. 1885 niema i w Wieliczce potrzebnych wymogów, gdyż ani w samej Wieliczce, ani w okolicy żadna gałęź praktycznych zawodów nie uwydatnia się w tym stopniu, żeby można zastosować postanowienia powołanej noweli. Zresztą sama gmina miasta Wieliczki w licznych petycyach do władz szkolnych i do Sejmu domaga się zniesienia szkoły wydziałowej, gdyż nie może dalej przyczyniać się do kosztów jej utrzymania w dotychczasowy sposób. W bocheńskiej szkole wydziałowej frekwencya nie podniosła się w ostatnich czasach. I tam także nie zachodzą wymogi reorganizacyi w myśl noweli szkolnej z roku 1885. Wobec tego życzeniu gminy, aby w miejsce szkoły wydziałowej męskiej założono szkołę wydziałową żeńską, nie można odmówić słuszności. W Tarnowie zachodzą już warunki po temu, aby zreorganizować tamtejszą szkołę wydziałową męską. To samo powiedzieć można o szkole wydziałowej męskiej w Przemyślu, która wykazuje odpowiednią frekwencyę osobliwie w klasach niższych, a w przemyśle drzewnym, odgrywającym w Przemyskiem niepoślednią rolę, posiada punkt oparcia do reorganizacyi.

Zaprojektowane w uchwale sejmowej połączenie ze szkołami wydziałowemi wieczornych szkół uzupełniających z równym, jak w szkole wydziałowej, praktycznym kierunkiem przemysłowym, zastosowanym do miejscowych warunków, oraz z uwzględnieniem wiadomości handlowych, uważa krajowa Rada szkolna za nader pożądane, aby młodzieży oddającej się zawodowi przemysłowemu, która nie miała sposobności kończenia szkoły wydziałowej, podać wiadomości niezbędne do racyonalniejszego wykonywania rzemiosła. Takie kursa uzupełniające powinnyby istnieć w interesie młodzieży rzemieślniczej we wszystkich miastach i miasteczkach, gdzie istnieją szkoły ludowe przynajmniej czteroklasowe, przedewszystkiem zaś w tych miejscowościach, gdzie mianoby zwijać szkoły wydziałowe, a gdzie kursa te mogłyby być połączone z kursami nauki dopełniającej, istniejącemi od roku we wszystkich szkołach ludowych pospolitych. Byt uzupełniających kursów przemysłowych wypadałoby utrwalić przez zamianowanie jednego nauczyciela z kwalifikacyą przepisaną do udzielania nauk fachowych w takich szkołach.

Co do podniesionej w osobnym ustępie uchwały sejmowej sprawy zorganizowania szkół wydziałowych męskich w Wilamowicach, Myślenicach i Gorlicach, Rada szkolna krajowa oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że nie widzi w tych miejscowościach dostatecznych warunków miejscowych. Potrzebom pierwszej miejscowości zaradzi urządzenie wzorowego warsztatu tkackiego i rozszerzenie tamtejszej szkoły ludowej do czterech klas, a w dwóch ostatnich miastach wystarczy uzupełniająca szkoła przemysłowa tak zorganizowana, jak powyżej powiedziano.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Antoniego Kobzdaja, z Przemyśla do Bochni.

Breve Ojca św.

wydane z okazyi 50-letniego jubileuszu kapłaństwa brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

Wszystkim wiernym, którzy niniejsze pismo czytać będą, Nasze apostolskie błogosławieństwo!

Przy zbliżaniu się pierwszego dnia Nowego Roku, w którym z łaski Bożej obchodzić będziemy uroczystość jubileuszową Naszego kapłaństwa, radują się wszystkie narody ziemi i wszystkie klasy społeczeństwa wspólną radością i przynoszą Nam wśród tych tak ciężkich czasów, w jakich Nam z woli Bożej danem jest zajmować wspaniałą stolicę Piotra św., wraz ze swemi życzeniami, zarazem świadectwo swej wiary, miłości i szacunku w sposób podziwienia godny. W tem wszystkiem oddajemy cześć Bogu, który Nas pociesza wśród Naszych utrapień i prosimy Go bezustannie, aby błogosławić raczył ludowi chrześcijańskiemu i udzielił mu od tak dawna upragnionego dobra zgody i pokoju.

Wzruszeni temi szczeremi oznakami stałego przywiązania i pobożności i ulegając prośbom wielostronnym, postanowiliśmy otworzyć skarby Kościoła, które Bóg Naszej straży powierzył, aby wszystkie Nasze dzieci zaczerpnęły z uroczystości swego Ojca korzyści dla swego wiecznego zbawienia. Opierając się na miłosierdziu Wszechmocnego i na władzy Jego świętych Apostołów Piotra i Pawła, udzielamy w Panu zupełnego odpustu i zmazania kary doczesnej za grzechy wszystkim wiernym obojga płci, którzy z okazyi jubileuszu Naszego kapłaństwa przybędą do Rzymu, aby złożyć publiczne i jasne świadectwo pobożności i przywiązania swego narodu i oddać winną cześć i posłuszeństwo najwyższej władzy, którą nam Bóg udzielił. Również wszystkim wiernym płci obojga, którzy w sercu i duchu towarzyszyć będą tej pielgrzymce do Rzymu, jako i tym, którzy starają się w jakikolwiek sposób o pomyślne i szczęśliwe powodzenie tych pielgrzymek, jeżeli odprawią dziewięciodniowe nabożeństwo, odmówią trzecią część Różańca św. (pięć tajemnic) w dzień Naszego Jubileuszu dnia 1 stycznia, którzy powtórzą następnie ową nowennę w czasie przeznaczonym na audyencye dla pielgrzymów (ich narodu) i po prawdziwie skruszonej spowiedzi i przyjęciu komunii św. odwiedzą swój kościół parafialny albo publiczną jaką kaplicę i tam modlić się będą o zgodę chrześcijańskich książąt, wytępienie kacerstwa, o nawrócenie grzeszników i podwyższenie Kościoła św., ich matki — tym wszystkim udzielamy zupełnego odpustu i zmazania kar doczesnych i to tak w sam dzień uroczystości jubileuszowej, jako i w każde inne święto, które bezpośrednio następuje po dziewięcio-dniowem nabożeństwie, powtórzonem wedle woli w wyżej oznaczonym przeciągu czasu. Oprócz tego udzielamy wszystkim i każdemu z tych, którzy przynajmniej z sercem skruszonym odprawiają te nowenny, na każdy dzień nowenny 300 dni odpustu. Pozwalamy dalej, aby wszystkie i każdy z tych odpustów były ofiarowane za dusze w czyśćcu cierpiące; postanawiamy przytem, aby były udzielane tylko na rok jubileuszowy.

Postanawiamy wreszcie, usuwając wszelkie przeszkody, aby kopiom i odpisom niniejszego listu, także drukowanym, skoro tylko zostały podpisane ręką publicznego adwokata i zaopatrzone pieczęcią któregokolwiek z dostojników Kościoła — dawano tę samą wiarę, jakąby dawano niniejszemu pismu, gdyby było wystawionem i pokazywanem.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem rybaka w 10 roku Naszego pontyfikatu.

(L. S.) *Kardynał Ledóchowski.*

Rozmaitości Polityczne.

Na posiedzeniu Izby francuskiej d. 5 b. m., na którem uchwalono ankietę i to podług wniosku radykalnego deputowanego Colfavru, sięgającą aż do 16 maja 1877 r., pierwszy zabrał głos znany z energicznego i ekscentrycznego sposobu mówienia monarchista Baudry d'Asson. Pyta on nieobecnego zresztą ministra sprawiedliwości, dlaczego nie wdrożono dotąd śledztwa przeciw Wilsonowi. Nadużycie pieczęci i stampilii karane jest według ustaw więzieniem od 6 miesięcy do trzech lat. Na tem zamknięto jeneralną debatę i przystąpiono wśród wielkiego wzburzenia do specyalnej. Colfavru stawia swój wniosek, aby nietylko ankieta rozciągała się do administracyjnych faktów, ale także do oskarżeń przeciw rządowi republiki i aby sięgła do 16 maja 1877 r. Zwraca się on gwałtownie przeciw prawicy. Poszukiwania winny nietylko być wymierzone przeciw osobistościom, po za któremi chcą dotknąć Rzeczpospolitą; ale światło zupełne musi zapanować. Prawica winna także poddać się śledztwu, aby opinia publiczna mogła sąd wydać. Republika żąda jawności, gdyż wyjdzie ze śledztwa nietknięta.

Cuneo d'Ornano oświadcza, że nie chciał w grę wprowadzać ani Republiki, ani prezydenta Grévy. Jeżeli ankieta niepokoi republikanów, to dlatego, że czują się być winnymi. Biedny jenerał (Caffarel) jest tylko ofiarą; twierdzi, iż przez trzy dni proszono go, aby uciekł. Tu ministrowie Rouvier i Ferron zrywają się z miejsc i wołają: „Zkąd pan wiesz o tem!" Rouvier mówi: „Przeciwstawiam temu twierdzeniu, stanowcze zaprzeczenie". D'Ornano dalej mówi: Twierdzą również, że dozwolono senatorowi d'Andlau uciec, aby nie poczynił zwierzeń; mowca może głosować za wnioskiem Colfavru, byle zapanowało światło.

Prezes gabinetu Rouvier zabiera głos. D'Ornano nie posunął się aż do powiedzenia, iż pragnie ustalić republikańskie instytucye; odpiera on przypuszczenie, iż rząd całą rzecz inscenował z uczuciem zemsty przeciw pewnym osobistościom; potwarzą też jest obrzydliwą, iż jeden z członków rządu pragnął skompromitować swojego poprzednika. Początek rzeczy jest po prostu następujący: Prefekt policyi otrzymał w końcu września donos, że jest w Paryżu dom, w którym znajdują się papiery dotyczące mobilizacyi oraz ajencya potajemna dla handlu orderami. Uznał on za stósowne działać bez zapytania się przełożonych. Co może teraz ankieta mieć za cel? Prócz dwóch oficerów, żaden urzędnik ani członek Izby nie jest skompromitowany. Zostawcie wolny bieg sądom. Pyta komisya, czy pewne osoby zostały faworyzowane przez urząd pocztowy i telegraficzny oraz w sprawach stemplowych. Wszystko to podpada pod odpowiedzialność ministeryalną. Nawet prezydent Rzeczypospolitej nie może w tej mierze niczego od ministrów żądać; ministrowie są zupełnie swobodni w swej działalności, i ankieta tu jest zbyteczną, wystarczy interpelacya. Prefekt zatem działał bez zawiadomienia mnie lub innych ministrów. Udano się do wzmiankowanego domu, i z bólem stwierdzić muszę, że znaleziono tam wyższego oficera, który znaczne miejsce zajmował w ministeryum wojny. Prefekt na własną odpowiedzialność przedsiębrał rewizyę — nie potępiam go, konstatuję tylko. Po tem wszystkiem dopiero zawiadomił mnie o całej rzeczy. Tu się zaczyna moja odpowiedzialność, raczej działalność rządu. Zawiadomiłem ministra wojny o fakcie dotyczącym jenerała Caffarel; wtem dziennik jakiś, ogłosił rzecz, i sąd wdrożył śledztwo; spoczywa ono w rękach sędziego stojącego po nad wszelkiem posądzeniem. Stawiając wniosek o ankietę, działacie pod wpływem szlachetnego uczucia, ale zważcie, abyście nie zgrzeszyli przesadą szlachetności. Czyż nie czujecie, że chcianoby dotknąć osobistość szlachetną, aby ranić republikę. Teraz mówią, iż idzie o kilka osób, potem nazwą to, skandalem republiki. Zwracam się do całej Izby, a wszyscy jesteśmy synami ojczyzny; czyż ankieta nie rzuci złego światła na kraj. Wniosek jest szlachetny, ale nie rozważny. W narodzie jak rodzinie, nie należy słabości i błędów przed obcymi wytaczać. Nie chcę światła gasić, ale pragnę zostawić sądom co do sądów należy, parlamentowi co do parlamentu należy. Zważcie, iż postawicie krok przekraczający granice konstytucyjne. Po co chcecie kraj niepokoić, a zagranicy dać sposobność czernienia nas! Minister nie stawia jednak kwestyi zaufania. Przemawia następnie sprawozdawca Solis; jemu wszystko jedno, kogo dotknie ankieta, on chce światła.

Wśród wzrastającej wrzawy Cassagnac odnawia wszystkie przeciw Wilsonowi zarzuty; — mówi on, — że podczas gdy oficerowie dwadzieścia pięć lat czekają na legię honorową, przedsiębiorcy budowli otrzymują ją przez protekcyę. Jak oskarżony może sam ocenić, o ile skarb pokrzywdził? Do sądów przez Republikę zdezorganizowanych, mowca nie ma zaufania. Słabych i ubogich karze się, a gdy idzie o pałac, wtedy piorun uderza, lecz nie trafia. Karzą ubogiego, który używa nie skarbowej zapałki, choć lepsza jest od skarbowej. Ankieta może być uchwalona, gdyż trzeba, aby wiedziano, czy w gmachu państwowym może być urządzony kantor, w którym prowadzi się handel wszech rzeczy. Następnie wśród krzyków niesłychanych, uchwalono znany wniosek Colfavru za ankietą 264 przeciw 257 głosom. Prawica znalazła się w przykrem położeniu, chciała bowiem wotować za ankietą, ale nie za wnioskiem Colfavru; próbuje się wydobyć z kłopotu sprostowaniami i żądaniem nowego głosowania; wnosi, aby ankieta miała prawa jak najdalej sięgające; ten dodatek uchwalony też został 315 przeciw 184, a cały wniosek 445 przeciw 84 głosom. W tem brzmieniu ankieta może się rozciągnąć aż do 16 maja 1877 r., a wniosek traci wszelkie osobiste ostrze co się tyczy obecnych zajść, a zwłaszcza Grévy'ego.

Jeneralny sekretarz dla Irlandyi, Balfour, w mowie, którą na zgromadzeniu konserwatystów wypowiedział, oświadczył, iż Gladstone z całem możliwem wysileniem działa w celu utrudnienia rządowi przywrócenia spokoju i porządku w Irlandyi; gdy mówi o zbrodniach w Irlandyi, to na to tylko, aby wywodzić fantastyczne usprawiedliwienia; gdy wspomina o policyi, to na to, aby ją okryć obelgami. Postępuje on jak prawdziwy Parnellita. Polityka rządu jednak zwycięży. Rząd jest zdecydowany dalej prowadzić ją i przywrócić stosunki prawne.

„Pp. Stambułow i Strański — piszą z Zofii do *Corresp. de l'Est* — odbyli w ostatnich czasach liczne narady z pp. Rangabe ministrem rezydentem Grecyi, Baldimano pełnomocnikiem Rumunii i Daniczem pełnomocnikiem Serbii. Ministrowie bułgarscy starali się przekonać pomienionych dyplomatów, że Grecya, Rumunia i Serbia nie powinny upatrywać trudności w uznaniu księcia Ferdynanda księciem bułgarskim, ponieważ nie podpisały traktatu berlińskiego i nie wzięły na siebie za postanowienia jego żadnej odpowiedzialności. Akt podobny byłby pierwszym krokiem do utworzenia ligi państw bałkańskich. Dyplomaci obiecali zawiadomić o tej rozmowie swe gabinety, wyrażali jednak wątpliwości co do potrzeby uczynienia takiego kroku, dodając, że państwa bałkańskie nie podpisały wprawdzie traktatu berlińskiego, mają jednak żywotny interes w utrzymaniu jego postanowień."

Donoszą z Nowego Jorku, że sędzia Waite, który przewodniczył sesyi, na której odrzucono rekurs anarchistów z Chicago, otrzymał pocztą piekielną maszynę z nową, nieznaną materyą eksplodującą, która dlatego tylko nie wybuchła, iż mechanizm uszkodzony został podczas transportu.

Ministrem spraw wewnętrznych w Persyi mianowany został Ghavasned Daule. Szach udzielił nadzwyczajnemu przy dworze perskim posłowi rosyjskiemu ks. Dołgoruki, dekoracyę portretu szacha z dyamentami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada.

— **Komisya z Magistratu** poszukiwała wczoraj lokalu, względnie miejsca pod budowę magazynu dla powózek obrony krajowej.

— **Na szczycie** kościoła N. P. Maryi rozpoczęto obecnie zakładanie dalszych nowych pinakli w miejsce tych, które uległy uszkodzeniu.

— **Pułkownik Hoffmeister**, szef sztabu jeneralnego I korpusu, znany i tak wysoce ceniony oficer, złożony został chorobą i od dłuższego czasu nie może opuszczać mieszkania. Jest wszakże nadzieja, iż p. pułkownik Hoffmeister wkrótce powróci do zdrowia.

— **P. Ksawery Konopka** otrzymał od Magistratu pozwolenie na zbieranie składek, przeznaczonych na wzniesienie pomnika ś. p. Józefowi Dietlowi. P. Konopka zaprosił do zbierania składek, oprócz radcy p. L. Turnaua, pp. r. m. Dra Stanisława Paszkowskiego i r. m. Stanisława Armółowicza. Spodziewać się można, że licznie popłyną składki dla uczczenia pomnikiem tyle zasłużonego męża, co ś. p. Józef Dietl.

— **Srebrne wesele.** Pp. Franciszek i Julia z Szpicbergów Wierzuchowscy obchodzili dziś 25-tą rocznicę pożycia małżeńskiego, czyli t. z. srebrne wesele. P. Franciszek Wierzuchowski, obywatel Krakowa, kupiec niegdyś tutejszy, obecnie pełni obowiązki buhaltera Administracyi naszego dziennika. Całe życie pojmujący seryo i uczciwie obowiązki, umiał wśród obywatelstwa naszego miasta zaskarbić sobie poważanie, a kiedy nieszczęście zachwiało jego firmą i sklepem, nie spekulował na tem, lecz dopełnił sumiennie wszystkich zobowiązań. Na stanowisku dzisiejszem umiał pracą i gorliwością nadzwyczajną pozyskać słuszne uznanie dla siebie. Uroczysty dzisiejszy dzień rozpoczęli jubilaci Mszą św. w kościele N. Maryi Panny, tym samym, gdzie przed 25 laty złożyli obopólną przysięgę. W nabożeństwie wzięła udział rodzina pp. Wierzuchowskich tak bliższa, jak dalsza, oraz znajomi i przyjaciele. Pospieszono z życzeniami dla obchodzącej srebrne wesele pary, a do tych życzeń rodziny łączymy i my nasze dla pracowitego i sumiennego współpracownika. Dziś wieczorem w mieszkaniu pp. Wierzuchowskich zbierze się rodzina, by w kole własnem święcić serdecznie tę piękną rocznicę.

— **Emigracya.** Wczoraj rano przytrzymała policya na tutejszym dworcu kolei na wychodźtwie do Ameryki 17 osób, a mianowicie pięciu mieszczan z Dębowca w powiecie Jasielskim, dwóch z Radomyśla i jednego włościanina z Wólki w powiecie Mieleckim, dwóch włościan z Golanki w powiecie Pilznieńskim, trzech ze wsi Łosie w powiecie Gorlickim, jednego z Ruskiej Wsi i jednego ze Staromieścia w powiecie Rzeszowskim, oraz dwóch Węgrów z komitatu Zemplińskiego. Ponieważ wychodźcy ci nie mieli żadnych legitymacyj, ani też dostatecznych funduszów na podróż, przeto ich z drogi zwrócono.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Pomimo niezaprzeczenie skutecznej działalności Tow. Opieki nad zwierzętami, dzieją się w najbliższem sąsiedztwie Krakowa następujące barbarzyństwa:

Jeden z naszych malarzy, potrzebując do studyów zabitego konia, posłał do Skotnik, gdzie z całej okolicy chore i stare konie przyprowadzają do zabicia. W oczach wysłannika artysty, oprawca Hajtek zabił konia w ten sposób, że wbiwszy mu nad łopatką nóż po rękojeść, puścił go wolno; nieszczęsne zwierzę biegało w kółko, wypuszczając strumienie krwi tak długo, aż straciwszy ją, upadło bezsilne na ziemię. Miało to trwać koło siedmiu minut.

Za granicą koń za życia jest porządnie karmionym i robi to, na co mu sił starczy, na starość zaś gdy go biją, kładą mu kaptur z gwoździem ruchomym i śmierć natychmiastowa. U nas biedne konisko katowane, męczone, zawsze niemal przeciążone, czego przykłady codziennie widzimy, traci pod uderzaniami bata jedno oko i drugie, w końcu taka śmierć go spotyka dla zaokrąglenia całości. Należałoby, aby żandarmerya zwróciła uwagę na te barbarzyństwa, jakie się dzieją w Skotnikach.

— **W stowarzyszeniu rzemieślników „Gwiazda"** we Lwowie odbyła się piękna uroczystość na cześć księżnej Karoliny Lubomirskiej, która hojną fundacyą ułatwiła zakupno realności dla tegoż stowarzyszenia, a nadto utworzyła stypendya dla młodzieży rzemieślniczej kształcącej się w swym fachu. Księżnę wprowadził do sali zakładu pięknie ozdobionej honorowy prezes stowarzyszenia i zasłużony jego kierownik p. Mieczysław Darowski, powitał zaś przemową prezes „Gwiazdy" p. Głodziński, kończąc słowami wdzięczności: „niech żyje nasza fundatorka, jej dom i rodzina!" Portret księżny przez artystę Lisiewicza zdobi salę stowarzyszenia. W serdecznym tym objawie wdzięczności brali udział oprócz członków stowarzyszenia także zaproszeni goście, a między nimi księstwo Kalixtowie Ponińscy, JE. hr. Rusocki, X. Jan Siemiński kapelan stowarzyszenia i inne osoby przyczyniające się do rozwoju instytucyi.

— **Ostateczny termin** do wymiany starych 10-reńskowych banknotów. *Polit. Corr.* pisze: Wycofane obwieszczeniem austro-węgierskiego banku z d. 24 grudnia 1880 r. z obiegu banknoty na 10 złr. z datą 15 stycznia 1863 r. będą przyjmowane do wymiany w głównych kasach w Wiedniu i Peszcie tylko po dzień 31 grudnia b. r. — Po tym terminie banknoty te stracą wszelką wartość.

— **Z Bochni.** Na zebraniu zaproszonych obywateli w dniu 5 b. m. ukonstytuował się tymczasowy komitet dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, obrawszy przewodniczącym W. Dra Grzegorzeka, a sekretarzem adwokata Dra A. L. Serafińskiego, a następnie uchwaliło zgromadzenie: 1) zaprosić na dzień 14 listopada 50 wybitniejszych obywateli tutejszych celem obrania miejscowego komitetu i obmyślenia szczegółowego programu akcyi w Bochni; 2) zdać komitetowi centralnemu sprawę z dotychczasowych czynności z doniesieniem, że u Dra Serafińskiego subskrybowano dotychczas z miasta Bochni dwie akcye Banku poznańskiego po 1000 marek.

— **Krynica** 6 listopada. Budowa rzym. katol. kościoła w Krynicy, rozpoczęta na wiosnę b. r. według planów i pod kierownictwem architekta p. Jana B. Zawiejskiego, krakowianina, doprowadzoną została z końcem miesiąca października b. r. do wykończenia murów i pokrycia dachem. Z tego powodu odprawił długoletni i zasłużony kapelan zakładu kąpielowego X. Ignacy Daniec dziękczynne nabożeństwo w kaplicy zakładowej, na którem oprócz miejscowych członków komitetu budowy i kierownictwa, obecną była inteligencya miejscowa, oraz rzymsko-katolicka kolonia w Krynicy.

Po nabożeństwie zakończonem stosowną przemową czcigodnego X. kapelana, zebrali się uczestnicy w miejscowem kasynie, gdzie przy skromnej uczcie dziękowali p. architektowi Zawiejskiemu za jego pracę około wystawienia Domu Bożego w Krynicy.

— **Rzeszów** d. 6 listopada. *(J.)* Po dłuższej przerwie nareszcie sekcya dramatyczna tutejszego „Kółka literacko-muzycznego" urządziła wczoraj przedstawienie amatorskie, które się składało z trzech jednoaktowych komedyj, a mianowicie: *Kajcio* St. Dobrzańskiego, *Zawierucha* Wł. Koziebrodzkiego i *Tatuś pozwolił* Gustawa Mozera.

Całość przedstawienia wypadła tak pod względem gry amatorów, jakoteż i finansowym nadspodziewanie dobrze. Bilety były już rozsprzedane dzień naprzód przed przedstawieniem. Role były starannie obrobione i doskonale odegrane.

Nowo utworzony tutaj komitet ratunkowy dla księstwa Poznańskiego ma zamiar prosić pp. amatorów, ażeby mogli dać jeszcze jedno przedstawienie na cele banku ziemskiego w Poznaniu, a spodziewać się należy, iż podobna prośba nie pozostanie bez skutku.

— **Jarosław** 5 listopada. Oddział Łańcucko-Jarosławski Towarzystwa gospodarskiego postanowił za inicyatywą swego prezesa Władysława hr. Koziebrodzkiego urządzić w roku 1888 w Przeworsku Wystawę przeglądową bydła i koni włościańskich, wraz z okazami okolicznego przemysłu domowego. W tym celu wybrana komisya na posiedzeniu wczorajszym ukonstytuowała się, wybierając prezesem ks. Andrzeja Lubomirskiego z Przeworska, a na zastępców pp. X. kanonika Ziemiańskiego z Markowy i Józefa Kellermana z Kańczugi, a na sekretarza p. Kamińskiego z Przeworska — i bezzwłocznie przystąpiła do dalszych czynności. Wystawa ma się odbyć w drugiej połowie Maja 1888 roku, a znając żywotność tego oddziału, jest wszelka nadzieja, iż wypadnie świetnie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły konwentowi Sióstr Miłosierdzia w Rozdole, w powiecie żydaczowskim, na restauracyę klasztoru, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Mianowania w armii.** W galic. pułkach pieszych mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Edmund Krulisch (przydzielony do sztabu jeneralnego), Juliusz Koss, August Bosanac, Łukasz Sertic, August Maciąga, Leon Gregorowicz, Stefan Golik, Karol Heiler, Ferdynand Kauba, August Budinszky, Aleksander Hladik, Franciszek Fabrick, Jan Rössel, Józef hr. Böck-Greissau, Ryszard Jonak Freyenwald, Wincenty Schwarz, Otokar Grünberger, Jan Niemiec, Henryk Hoffbauer, Karol Krepper, Fryderyk Schreier, Franciszek Mazour, Reinhard Scherer, Fryderyk Fasan, Leopold Czerwenka, Karol Sołtyński, Adolf Settele-Blumenburg, Franciszek Starostik, Juliusz Schulz, Ignacy Jacobsohn, Gustaw Pohl i Juliusz Hoffmann;

kapitanami II klasy porucznicy: Jan Fiedler, Eugeniusz Schimak, Jan Sollak, Bronisław Ustyanowski, Wincenty Schwarz, Mieczysław Sawicki, Piotr Keizl, Aleksander Petschacher, Tomasz Płachta, Fabian Lisac, Henryk Maurer, Maciej Berka, Ferdynand Bandrowski, Jakób Nowak, Władysław Szymberski, Juliusz Żydło, Mikołaj Herzegovatz, Karol Kubeczka, Franciszek Putz, Józef Preclik; dalej porucznicy: Marcin Hegedusic i Adolf Exner;

porucznikami podporucznicy: Jan Blazeg, Willibald Kiepach, Ludwik Müllbauer, Emil Petsch, Antoni Lorber, Jakób Sare, Juliusz Bijak, Rudolf Zipper, Władysław Sanojca, Karol Ullman, Jan Muzyka, Juliusz Kohn, Józef Korny, Edward Werner, Edward Pelizaro, Franciszek Rotstein, Jarosław Slaski, Maurycy Roithner, Antoni Schaschetzy, Franciszek Zipfel, Hipolit Kostikow, Józef Liro, Józef Schindler, Bernard Dattner, Józef Bartfeld, Grzegorz Grozik, Michał Klemensiewicz, Rajmund Mittendorfer, Edward Mertn, Antoni Bilek, Karol Ruziczka, Gustaw Cramer, Jan Wolf, Jan Schmidt, Alfred Krapp, Henryk Wosahlo, Władysław Wyszyński, Gustaw Schubert, Karol Löschner, Henryk Münnich, Leopold Hofbauer, Jan Brenner, Karol Gumowski, Rudolf Filipiszyn, Ignacy Panfilli, Zdenko Anderle, Karol Dworzak, Albin Toffl, Zygmunt Grabowski.

— **Bank krajowy.** Wobec Rady Wydziału krajowego złożyli w niedzielę Dr Domaszewski i Dr Zgórski przysięgę służbową jako dyrektorowie Banku krajowego.

— **JE. Adam ks. Sapieha** nadał opróżnione na r. 1887/8 stypendya z fundacyi ojca swego ś. p. Leona ks. Sapiehy, przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla gruntowniejszego wykształcenia się w obranym zawodzie kończyć studya w zagranicznych zakładach naukowych, wynoszące każde po 500 złr. rocznie, pp. Maurycemu Janowi Witoldowi Rubczyńskiemu, b. słuchaczowi Wydziału filozoficznego w uniw. Jagiellońskim w Krakowie, i Czesławowi Birsztejnowi, b. słuchaczowi politechniki we Lwowie i Zurychu, a to celem umożliwienia im studyów zawodowych w akademiach zagranicznych.

— **Cesarzowa Elżbieta** udała się w wycieczce swej z Korfu do Prewosy, zkąd na statku „Gryf" wróciła znów do Korfu. We środę udała się Najj. Pani na tym samym statku do Leukadyi i Itaki, gdzie we czwartek wylądowała. Cesarzowa zwiedziła w towarzystwie damy dworu i małej świty w najściślejszem *incognito* rozmaite punkta historyczne. Bankier z Aleksandryi, Jerzy Antoniades, którego zbiory sztuki cesarzowa Elżbieta zwiedzała podczas pobytu w Aleksandryi, dowiedziawszy się, że Najj. Pani bawi na wyspie Korfu, przesłał dla niej odchodzącym z Aleksandryi parowcem „Lloyda" cały zbiór świeżych kwiatów i roślin z swego ogrodu.

— **Burze.** W całej Anglii szalała ubiegłego wtorku gwałtowna burza, która zrządziła znaczne spustoszenia. Komunikacya telegraficzna w wielu miejscach przerwana, straty w ludziach są niemałe, a lista rozbitych okrętów długa. Liverpool zwłaszcza został srodze dotknięty. Smutniejsze jeszcze wieści nadchodzą z Belgii, gdzie szalał niepamiętnej siły orkan. Dworce kolejowe w wielu miejscowościach bardzo ucierpiały. Tysiące słupów telegraficznych i telefonowych zostało przewróconych. Maszty, ważące po 700 kilo, służące za drogowskazy na torach kolejowych, poobalane. Spustoszenia na polach i w ogrodach straszne. W Brukseli setki kominów i dachów pozrywanych, szyby w niezliczonej ilości potłuczone, park musiano zamknąć z powodu masy połamanych drzew i gałęzi. Ulice były jak wymarłe, komunikacya uległa przerwie. W Antwerpii nie lepiej się działo; w Gandawie ucierpiały najwięcej domy i druty elektryczne. W Spa wszystkie ogrody zniszczone. Z Charleroi i całego Hennegau nadchodzą smutne wieści, wszędzie szkody są bardzo znaczne. Zakłady przemysłowe jak huty szklanne Bandoux i fabryki pod Mons ucierpiały bardzo. W Blankenberg wille położone nad morzem zostały znacznie uszkodzone. Drut telefoniczny między Brukselą a Paryżem został w kilku punktach przerwany. Władze donoszą ze wszystkich stron o dotkliwych spustoszeniach i żądają pomocy. Niemało ludzi postradało życie, liczba ofiar wszakże nie jest jeszcze dokładnie wiadomą; o rozbitych okrętach dotychczas nadchodzą jeszcze tylko głuche wieści. Całą okolicę nadreńską również nawiedziła gwałtowna burza.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Łukasza Knapika, poszukiwanego za kradzież; Jana Świegonia, za usiłowanie kradzieży; Jana Kutasa, za kradzież naczyń kuchennych; Aleksandra Kruczkowskiego, Wincentego Drabika i Jana Machowskiego, za zbiegnięcie z terminu; Franciszka Pałkę, za sprzeniewierzenie; Jakóba Sonika, za pobicie; Antoninę Witalską, poszukiwaną sądownie za kradzież, i Antoniego Szymczyka poszukiwanego sądownie do odbycia 3 miesięcznego więzienia; Maryannę Kałamacką, za kradzież torby podróżnej z różnemi rzeczami z poczekalni 3-ciej klasy na dworcu kolei; Israela Reinkrauta, za kradzież czterech mioteł z wozu jadącemu na targ wieśniakowi; Maryannę Pocielej za kradzież szaflika i Katarzynę Pachołek, za sfałszowanie książki służbowej.

W policyi złożono poduszeczkę w wsypie szydełkowej roboty, znalezioną w sobotę wieczorem przy placu Szczepańskim, oraz książkę służbową i świadectwo na imię Franciszki Strzeleckiej, znalezione w sobotę w południe w ulicy Grodzkiej.

Złożono również stołek wyplatany, odebrany przez stróża nocnego od włóczęgi Maryanny Kaliny w ul. Łobzowskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10go: Gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty teatru lwowskiego: *Państwo Wackowie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego. P. Frenkiel wystąpi w roli Klepackiego.

W nauce: *Małżeństwo Apfel*, komedya w 5 aktach, K. Zalewskiego.

— Dnia 7go listopada pochmurno; term. od 4·8 doszedł do 10·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 740·1 millim., term. 7·2 C. — Wiatr wschodni

— We środę d. 9go listopada: śś. Teodora żołn. i Ursyna.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. P. Mieczysław Frenkiel, artysta teatru lwowskiego, w przejeździe do Warszawy wystąpi gościnnie na naszej scenie we czwartek 10 b. m. w komedyi Zygmunta Przybylskiego *Państwo Wackowie*. P. Frenkiel odtworzy w tej komedyi rolę Klepackiego, w której to roli na scenie lwowskiej występuje artysta z nadzwyczajnem powodzeniem.

Od tygodnia odbywają się z wielką starannością próby z najnowszej komedyi K. Zalewskiego *Małżeństwo Apfel*.

Z Koła artystyczno-literackiego. Pomiędzy niespodziankami, jakie zarząd Koła artystyczno-literackiego przygotowuje dla członków na jutrzejszy środowy święto-Marciński wieczorek — będzie jedną wystawa obrazu Seweryna Bieszczada p. t. „Emaus". Utwór ten jednego z najsympatyczniejszych naszych malarzy rodzajowych znalazł nabywcę wpierw nim został wykończony, a że Wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych teraz niema, obraz więc będzie do oglądania tylko w salonach Koła. Prócz tego odbędzie się jutro wieczorek deklamacyjno-muzykalny, poczem pogawędka przy spożyciu tradycyjnej gęsi.

Odlewy rzeźb Strzelnieńskich, dokonane z polecenia dyrektora Muzeum narodowego, nadeszły z Poznania do Krakowa i pomieszczone zostały w salach muzealnych. Są to gipsowe kopie dwu rzeźb romańskich tak zwanych tablic erekcyjnych kościołów św. Anny i Prokopa w Strzelnie, fundowanych przez Piotra Własta i syna tegoż Swiętosława dla Norbertanek w połowie XII wieku, oraz szczegółów ornamentacyjnych tympenonu i płaskorzeźba Najśw. Panny i proroków z XIII wieku. Wiadomość ta powinna zainteresować naszych badaczy a nawet artystów, bo oryginał zbyt daleko a kopie dokładne.

Odlewy gipsowe wykonał zakład artystyczny pp. Krzyżanowskich w Poznaniu bezinteresownie, zastrzegli oni bowiem tylko zwrot poniesionych wydatków na materyał, podróże i zapłatę robotnika, ofiarując pracę i korzyści własne na rzecz zbioru narodowego w Sukiennicach.

Wykłady literatury polskiej, o których wspomnieliśmy przed kilku dniami, już się rozpoczęły w pensyonacie p. Serwatowskiej, a w sobotę zgromadziły kilkanaście osób, wśród których znajdują się nawet mężatki. Należy się spodziewać, że z dniem każdym będzie się mnożyła liczba słuchaczek, bo taki przedmiot pociągnąć powinien i zobowiązywać do poznania jaknajściślejszego. Wykłady te odbywają się cztery razy w tygodniu od godziny 4 do 5 po południu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 8 listopada.

Stała tendencya targów zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, oddziałuje korzystnie na usposobienie naszych targów, a ponieważ dowozy są obecnie dość ograniczone, przeto ceny stale się trzymają i odbyt jest normalny.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr., za czerwoną od 7·50 do 6·— złr.; za żyto od 5·50 do 6·— złr., za jęczmień od 5·50 do 6·50 złr; za owies od 5·— do 5·40 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla ociemniałego K. złożył X. S. H. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2098)

Moje uwierzytelnione podziękowanie. Nieder-Wiegstein, poczta Wigstadtl, obwód opawski w Szląsku austryackim. Wielmożny Panie! W odpowiedzi na Pańskie otrzymane pismo mogę Panu tylko z wdzięcznością donieść, że pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta u mnie, Bogu dzięki, doskonale działały. Pigułki szwajcarskie używałem także u mojej żony, która bardzo cierpiała na dolegliwości żołądka i astmę. Po kilku dawkach po 3 pigułki te stały się u mnie prawdziwym środkiem domowym, a w najmniejszych objawach chorobliwych są u mnie dotychczas jedynym środkiem, aby stłumić chorobę w zarodku. A nietylko u mnie, lecz także u innych osób okazały się one jako wyborne. Z wszelkim szacunkiem i wdzięcznością zostajemy uniżeni małżonkowie Józef i Antonina Kunzowie. Poświadcza się całkowicie. Nieder-Wiegstein. Radca gminy (L. S.).

Pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 centów, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara. Należy jednak uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

Ostatnie wiadomości.

Mowa hr. Kalnokiego, oraz wiadomość o zjeździe berlińskim sprawiły jaknajlepsze na giełdzie wiedeńskiej wrażenie, które jednak znacznej uległo zmianie wskutek telegrafowanego nam wczoraj artykułu *Journal de St. Petersbourg*, wymierzonego przeciw mowie ministra spraw zewnętrznych.

Prawie wszystkie dzienniki rosyjskie gwałtownie występują przeciw mowie hr. Kalnokiego. *Nowoje Wremia* mówi, że hr. Kalnoky zdawał się twierdzić, iż gotów jest przeszkodzić jednostronnej interwencyi Rosyi, coby było — fałszem. Rosya musi dowieść, iż nie wolno bezkarnie gwałcić zobowiązań międzynarodowych. Musi działać energicznie. Mowa hr. Kalnokiego stanie się punktem wyjścia nowego zwrotu w sprawie bułgarskiej, również jak w położeniu ogólnem Europy. *Nowosti* twierdzą, iż Rosya winna czynami odpowiedzieć i dowieść, że się nie boi wojny europejskiej, a wtedy okaże się, że mowa hr. Kalnokiego jest czczą groźbą.

Extrapost donosi, iż hr. Kalnoky oświadczył jednemu z przyjaciół p. Tiszy, iż sam próbował karabin Mannlichera i że poczytuje go za najdoskonalszą broń; tym razem musi on wziąść odpowiedzialność za ministeryum wojny.

Pol. Corr. pisze: „W najnowszym Nrze *Timesa* znajdujemy telegram wiedeńskiego korespondenta tegoż dziennika ze szczegółami o zaczepnym i odpornym sojuszu, jaki zawartym został między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami, a który miał być rzekomo głównym powodem najświeższej podróży włoskiego prezesa ministrów Crispiego do Berlina. Ubolewamy, iż na podstawie naszej informacyi musimy stwierdzić, iż p. korespondent londyńskiego dziennika stał się widocznie ofiarą mistyfikacyi, gdyż podane przezeń wiadomości wraz ze wszystkiemi szczegółami są najzupełniej zmyślone."

Podług doniesienia extrablattu *Köln. Ztg*, bytność Cesarza rosyjskiego w Berlinie trwać ma od godziny 10 przed południem do 12ej w nocy.

Porta otrzymała 6go b. m. urzędowe zawiadomienie o konwencyi sueskiej.

Stanowisko w. wezyra ma być zachwianem wskutek nieprzyjaznej postawy, jaką zajął wobec konwencyi sueskiej; gdyby upadł, zastąpiłby go Dżewdet-Jani basza.

Porta przesłać miała swojemu w Petersburgu ambasadorowi Szakir baszy polecenie zbadania, jakich tam życzą sobie zmian w jej wnioskach, dotyczących Bułgaryi. Z tą wiadomością łączą pogłoski o zwrocie w położeniu, o nowem przechyleniu się Niemiec na rzecz Rosyi oraz o innych przypuszczeniach, ostatecznie bezpodstawnych, o których powyżej wspominamy.

Biuro Reutera donosi, że patryarcha armeński, który podał się do dymisyi, obstaje przy niej aż do chwili, w której zostanie uczynione zadość żądaniom, jakie ją spowodowały. Na wezwanie ministra sprawiedliwości odmówił on stawienia się.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*, iż francuski gabinet w sprawie traktatu handlowego między Włochami a Francyą nie przesłał dotąd do Rzymu żadnej noty. Ewentualność przedłużenia dotychczasowego traktatu uważają w poinformowanych kołach włoskich za wykluczoną. Szef sekcyjny Matlekowicz powróci wkrótce do Wiednia, aby zdać sprawę z dotychczasowego przebiegu rokowań o traktat handlowy między Austro-Węgrami a Włochami i zażąda nowych instrukcyj.

P. Grévy przeszkodził odwołaniu p. Waddingtona z ambasady londyńskiej.

Przedstawiciele wszystkich kolei żelaznych rosyjskich powołani zostali do Petersburga na naradę nad taryfami. Przypuszczają, iż idzie tu o zaradcze środki wobec konkurencyj kolei zagranicznych.

W Petersburgu wyśledziła policya nowy spisek anarchistyczny. Aresztowano między innymi dwóch oficerów, a równocześnie skonfiskowano zapasy dynamitu i podburzające proklamacye.

Z Zofii donoszą do *Corr. de l'Est*, iż wybuchły w Eski-Zagra rozruchy, które, zdaje się, że przybrały nieco groźne rozmiary; musiano wysłać d. 5go b. m. kilka oddziałów wojsk rumelskich; mówią, że milicya i żandarmerya zmuszone zostały stoczyć kilkugodzinną walkę z powstańcami.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 listopada. Wielką sensacyę robi szorstka odprawa na *exposé* hr. Kalnokiego, zamieszczona w *Journal de St. Petersbourg*. Organ ten Giersa pisze, iż przeciwieństwa są ostro zarysowane.

Berlin 8 listopada. *Köln. Ztg* pisze, iż zjazd cesarza Wilhelma z carem nie obchodzi Austryi. Niemcy nie popierają Rosyi na Wschodzie. Akcya jednego mocarstwa jest wykluczoną. Niemcy przystaną na załatwienie, któreby Rosyę i Austryę za równo zadowalniało. Rosya narzuciła Niemcom pancerz żelazny podwójny, którego przeciw Francyi nie potrzebowałyby.

Berlin 8 listopada. Mackenzie znalazł u niemieckiego następcy tronu nowe naroście złośliwe i pełno plam, oraz nabrzmienia. Z ks. Wilhelmem jedzie Dr Schmidt z Frankfurtu. Niebezpieczeństwo nie natychmiastowe. Stan ogólny i apetyt dobry, ale choroba groźna. Zwrot niespodziany nastąpi zapewne. Operacya jest konieczną, gdyż narość sięga coraz głębiej. Operacya będzie trudna. Mowa ustała. Zapewne pojedzie Dr Bergmann z Berlina. Mackenzie robił dotąd trzy operacye. Nastąpiło teraz, czego się obawiał, a mianowicie pojawiły się strukturalne zmiany dolnych chrząstek i tkanin. Pomimo iż trzykrotne badania Virchowa wykazały zawsze, że choroba następcy tronu nie jest rakiem, to Mackenzie jednak zrobił zastrzeżenie, że do stycznia nie może nic powiedzieć pewnego.

Paryż 8go listopada. W procesie orderowym oświadczył Caffarel, iż pieniędzy nie brał. Limouzin pokazała mu pełen grzeczności bilet Boulangera. Cztery kobiety oskarżone, oraz trzej ajenci oświadczają, iż pośredniczyli legalnie dla zarobku u Caffarela i d'Andlau'a.

Dotąd Wilsona nikt nie wymienił.

Zofia 8 listopada. Skoro linia Zofia-Pirot będzie gotową, natenczas nastąpi zupełne połączenie z Konstantynopolem. Ks. Ferdynand dał zaliczkę pieniężną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 listopada. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej skonstatował Beoethy, iż zupełnie nieprawdziwem jest doniesienie dzienników, jakoby na ostatniem posiedzeniu przyszło do żywej wymiany słów między Grünwaldem a ministrem wojny. Przy dyskusyi nad ordynaryum wojskowem przyjęto po większej części po krótkiej debacie zmianę niektórych pozycyj budżetu w stosunku do przeszłego roku. Minister wojny odpierał twierdzenie Grünwalda o zaszłych rzekomo dowolnościach przy pensyonowaniu oficerów.

Pensyonowanie z urzędu zdarza się bardzo rzadko. Ustawiczne zmniejszanie się etatu pensyjnego dowodzi, iż przy pensyonowaniu postępuje się z całą skrupulatnością.

Oświadczenie to ministra wojny przyjęto do wiadomości i uchwalono odnośną pozycyą.

Przy pozycyi „zaopatrzenie wojska i uzbrojenie" poruszono z wielu stron kwestyę korzystania z węgierskiego przemysłu przy dostawach wojskowych. Minister wojny zaznaczył doniosłość kwestyi do staw dla wojska; w pewnym stopniu zgadza on się chętnie na decentralizacyą dostaw, lecz nie można z drugiej strony zapuszczać się w ostateczność w tym kierunku przy tak olbrzymiej administracyi, jak jest administracya wojskowa. Nie można odnośnie przy wszystkich mniejszych dostawach zawierać odrębnych ugód. Niedawno temu mieliśmy dowód, że wielkie spółki dają zupełną gwarancyę w sprawie dostaw. O ile dozwolą na to zawarte już umowy, skorzysta minister chętnie z węgierskiego drobnego przemysłu. — Następnie zabierali głos referent Rakovsky, Hegedues, Wahrman, Beoethy, a w końcu przyjęto wniosek wzywający ministra wojny do przedłożenia w przyszłym roku obszernego sprawozdania o zasadach, których minister w przyszłości przy organizacyi dostaw dla armii trzymać się będzie. Zasady decentralizacyi jednakże powinny być również uwzględnione.

Przy kosztach zaopatrzenia armii proponuje podkomitet wykreślenie sumy 500,000 złr. Minister wojny sądzi, iż mógłby się zgodzić na wykreślenie tylko sumy 80 do 100,000 złr. W końcu na wniosek referenta uchwalono wykreślenie kwoty 250,000 złr. Dziś przedpołudniem rozpocznie się dyskusya nad ekstraordynaryum, którego pierwszą pozycyę stanowią karabiny repetierowe.

Wiedeń 8 listopada. Aprobowane w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej sprawozdanie referenta przyjmuje oświadczenia mowy tronowej i ministra spraw zagranicznych do pocieszającej wiadomości i kończy się wnioskiem pochwalającym politykę zagraniczną i wyrażeniem uznania dla ministra spraw zagranicznych.

Berlin 8 listopada. Cesarz wstał w południe z łóżka i słuchał raportu Wilmowskiego.

Reichsanzeiger donosi, iż wkrótce odbędzie się w San Remo narada lekarzy nad sposobem dalszego leczenia Następcy tronu.

Nordd. Allg. Ztg zapowiada na przyszły tydzień odwiedziny Cara w Berlinie.

Berlin 8 listopada. *Reichsanzeiger* zamieszcza telegram Mackenziego z San Remo, w którym tenże konstatuje znakomity ogólny stan zdrowia następcy tronu, lecz zarazem niepomyślny charakter miejscowego cierpienia bez symptomów jednakże chwilowego niebezpieczeństwa. Dr Schrötter z Wiednia i Dr Krause z Berlina powołani zostali do San Remo.

Wrocław 8-go listopada. Wczoraj przedpołudniem rozpoczęła się rozprawa przeciw 38 socyalistom, oskarżonym o agitacye socyalistyczne.

Wykluczono jawność rozprawy.

Rzym 8 listopada. Ambasador Corti w Londynie został przeniesiony w stan rozporządzalności.

Paryż 8 listopada. Wczoraj przed południem rozpoczął się przed sądem policyi poprawczej proces w sprawie kupczenia orderami. Oskarżeni są o oszukańcze postępowanie i usiłowane oszustwo. Caffarel oświadczył, iż zajmował się tylko w dwóch wypadkach sprawami orderowemi i to z grzeczności dla p. Limouzin i bez pobierania za to wynagrodzenia. Rozprawa trwać będzie prawdopodobnie 3 dni.

Paryż 8 listopada. Dzienniki konstatują, iż pierwsze przesłuchanie w procesie Caffarela sprowadza całą sprawę do bardzo drobnych rozmiarów.

Paryż 8 listopada. Senat uchwalił projekt konwencyi w brzmieniu przez Izbę przyjętem.

Sztokholm 8-go listopada. Uwięziono drugiego dyrektora banku handlowego z powodu sprzeniewierzenia 290.000 koron.

Chicago 8 listopada. W celi zasądzonego anarchisty Lingga znaleziono sześć napełnionych bomb. Zaostrzono przepisy co do znoszenia się z uwięzionymi.

Chicago 8 listopada. Znalezione w celi Lingga bomby zawierały rury napełnione bardzo silnym dynamitem. Lingg otrzymał te bomby w puszkach zawierających delikatesy i mających podwójne dno. Uważają jako rzecz niepodlegającą wątpliwości, iż Lingg zamierzał więzienie wysadzić w powietrze.

Kursa. Wiedeń 8 listopada 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81 55. — Renta austr. srebrna opod. 82 70. — Renta 4% złota austr. 112·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·40 — Akcye Banku Austr. Węg. 889·—. — Akcye kredytowe 280 40 — Londyn 125·35. — Napoleony 9·91—. — Dukaty 5·93 Marki 61·50—. — 5% Renta węg. papier. 86·60—. 4% Renta węg. złota 99 50—. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104 50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95—. — Akcye Länderbanku 221·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 211 50 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 220·75. — Akcye kolei południowej 84·50. — Ruble 111 25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 8go listopada. Banknoty austryackie 162·80 — Krótki Wiedeń 162 55 — Banknoty ros. 180·45 — 5% Listy zast. Polskie 55 40. — 4% Listy Likw. Polskie 50·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·10. — Akcye austr. kredytowe 454 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	111 75
Marki niemieckie	61 20	61 70
Dukat ważny	5 90	5 96
20-to frankówka ważna	9 88	9 96
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 40	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4½% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 -
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „	100 65	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 25	100 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 -	55 —
5% „ „ „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	211 —	212 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	220 —	221 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	285 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 2	20 25
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ „ węgier. „ „	12 —	12 50
Wiedeń 7 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 75	81 90
4⅕% „ srebrna	82 80	83
4% „ złota	112 20	112 40
5% „ papier. nieop.	96 45	96 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 80	135 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	—
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 5
„ „ 1864 „ 50 „	170 -	170 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	113 —	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 25	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	104 70	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 25	111 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 75	242 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 20	282 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 —	288 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	180 —	181 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	562 —	567 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	888 —	890 —
Unionbank . . . . . . 200 „	212 50	212 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	90 25	90 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— -
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	179 50	180 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	348 —	350 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2578	2582
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 75	211 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 -	143 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 50	221
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 -	160 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 25	172 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 75	187 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	—	—
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	221 20	221 70
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 80	85 20
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— -	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 75	167 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 50	162 —
„ Westb. . . . . . 200 „ „	161 —	161 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— -
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	96 20
5% „ „ „ „ „	100 60	101
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	95 80	96 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 —	95 35
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 —
5% „ „ „ „ 40 lat	99 50	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 25
4% „ Banku Hip. prem.	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 30	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 50	— -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101	101 7[illegible]
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 10	101 6
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 -	81 50
„ nieop. „ „ „	90 40	91 -
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 40	107 -
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 30	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 60	99
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 40	119 80
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	130 25	130 75
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 25
„ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 -
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 10	9 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 -	179 50
Clary . . . . „ 42	48 —	49 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . „ 42	46 25	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 55	17 85
„ „ węgier. „ 5	12 —	12 40
Rudolfa . . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	61 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21.	48 —	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 23	10 25
Funty szterl. angielskie	12 49	12 54
Liry tureckie złote	11 24	11 26
Marki niemieckie za 100 marek	61 42	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	111 50	111 75
Lwów 5 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 60	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 —	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	95 —

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
Warszawa 7 listopada.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 30
„ „ „ V „	— —	99 75
4% Listy likwidacyjne	— —	91 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	99 10
„ „ „ IV „	— —	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

✝ [2553-1-2]

Za duszę ś. p.

Franciszka Paszkowskiego

odbędzie się

WOTYWA

w sobotę dnia 12 listopada b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Dominikanów
w kaplicy Różańcowej.

Okólnik.

Z powodu zbliżającego się terminu ostatniego zakupu dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy Członków Towarzystwa, a ztąd zachodzącej koniecznej potrzeby posiadania do rozporządzenia znaczniejszego funduszu, Dyrekcya Towarzystwa uprasza Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcye rozprzedane wraz z imienną listą co rychlej, a **najpóźniej do dnia 10 grudnia b. r.** nadesłać zechcieli. Przyczem nadmienia się, że premia tegoroczna już jest gotowa, przeto zaraz po uregulowaniu rachunku będzie przesłana. (2551-1-3)

Kraków, dnia 3 listopada 1887 r.

DYREKCYA
zjednoczonego
Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE.

Pan Antoni Prostak

zechce zgłosić się we własnym interesie do podpisanego. Ulica Karmelicka 31.
[2552-1-3] ***B. Jaworski.***

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności
„Wzajemna pomoc“
w Podgórzu

podaje do wiadomości, iż od 1 stycznia 1888 r. płacić będzie tylko **5% od wkładek** tak dawniej lokowanych jakoteż nowo wkładanych na książeczki oszczędności. [2571-1-2]

Podgórze dnia 7 listopada 1887 r.

Prezes: *F. Nowacki.*
Sekretarz: *E. Jordens.*

Dzierżawy, kupna, lub administracyi majątku, poszukuje gospodarz z powołania, mający 10—15,000 złr. kapitału. (2572-1-4)

Mechanik zdolny, który pracował w fabrykach żelaznych i węgla jako werkführer, urządzał fabrykę cementu, szuka odpowiedniej posady.

Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.

Lokal sklepowy

w Rynku głównym, linia A—B, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **M. Beyera i Sp.** w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14. [2522-3-3]

JABŁKA STOŁOWE
od złr. 8—11 złr. za 100 kilo,
Tegoroczne orzechy
złr. 17 za 100 kilo,
JADALNE KASZTANY
złr. 10 za 100 kilo,
na miejscu w Marburgu — rozsyła za zaliczką w każdej ilości **Adolf Himmler** w **Marburgu,** w Styryi. [2494-4-5]

Mimo nadzwyczajnie podrożałych cen kawy, sprzedaję bardzo tanio i polecam szczególniej jeden gatunek

kawy

Ceylon wybornej i doskonałej w smaku, którą sprzedaje po taniej cenie **90 ct.** za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny smak zupełnie zadowolni. Oprócz tego wszelkie

towary kolonialne

w najlepszym gatunku po **najtańszych cenach** w handlu

W. GOLDWASSERA

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

☞ Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięcznym.** (2498 4-4)

Rozsyłam za zaliczką
prawdziwe
villańskie wino na wety
czerwone i białe po 25, 30, 35, 40 i 50 c. za litr w beczkach po 15, 25 i 50 litrów wzwyż. Wyborne **villańskie wina stołowe,** czerwone, białe i lśniące (Schiller), tylko od 100-litrowych beczek wzwyż po 18 c. za litr. **Wina w butelkach,** czerwone i białe, znakomite po 60 c. Prawdziwa śliwowica po 35 c. za litr. Beczki policzam po cenie kosztów i przyjmuję opłatnie napowrót. ***Józef Schönfeld,***
właściciel winnic w Villany,
(2417-7-10) **w Węgrzech.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Z dniem 20 października rozpoczynam **lekcye tańców** i **gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych.

[2397-4-4] **E. Morys Pion,**
w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 9.

OBWIESZCZENIE.

L. 5004. (2521-3-3)

Gmina miasta Sambora, licząca 13500 mieszkańców, a mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi z siedzibą c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu, c. k. Starostwa, c. k. wyższego gimnazyum, szkoły wydziałowej męzkiej i szkoły żeńskiej, — wydzierżawi propinacyę piwną, miodową i wódczaną wraz z dodatkiem gminnym, tudzież lokal na ten cel przez gminę wynajęty, jak niemniej realność w ogrodzie miejskim, najwięcej ofiarującemu na lat trzy od 1 stycznia 1888 począwszy przez publiczną licytacyę, a to albo wszystkie przedmioty razem, albo też każdy przedmiot zosobna.

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

I. za całą propinacyę:

a) za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem i realnością w ogrodzie miejskim . . . złr. 21157 c. 20
b) za prawo poboru dodatku do podatku gminnego. „ 14954 „ 80
Razem „ 36112 „ —

II. za propinacyę wódczaną:

a) za wyłączne prawo wyszynku wraz z lokalem . . . . złr. 15192
b) za prawo poboru dodatku do gminnego podatku . . . . „ 7296
Razem „ 22488

III. a) **za propinacyę piwną** złr. 8742
b) za prawo poboru dodatku gminnego od piwa . . . . . „ 4370
Razem „ 13112

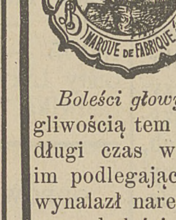
IV. a) **za prawo propinacyi miodowej** . . . . złr. 175
b) za prawo poboru dodatku gminnego od miodu . . . . . „ 87
Razem „ 262

V. za realność w ogrodzie miejskim . . . . . złr. 250

Licytacya ta odbędzie się dnia **16go listopada 1887 r.** od godz. 10ej przed południem, a to ustnie lub za podaniem pisemnych ofert, które ostatnie tylko do godziny 12ej w południe przyjmowane będą. Wadyum wynosi 10% ceny wywołania. Warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sambor, d. 14 października 1887 r.

Dr. Budzynowski.



Anti-Migraine

Dra ALQUIÉ
Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych
BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dr ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE
Dr PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-14-24]

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2156-32-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyi „Macierz polska“ za rok 1886.

L. 49404.

A. Dochody:	*Gotówką*		*Efektami*	
1) Wpływy na rzecz fundacyi od korporacyj i osób prywat.:				
a) subwencya z funduszu krajowego	złr. 3,000	c. —	złr. —	c. —
b) subwencya gminy miasta Lwowa	„ 200	„ —	„ —	„ —
c) od osób rozmaitych	„ 3	„ 60	„ 5	„ —
2) Dochód z wydawnictw własnych	„ 1,103	„ 97		
3) Odsetki od efektów	„ 1,773	„ 22	„ —	„ —
4) Gotówka za wylosowany efekt	„ 500	„ —	„ —	„ —
5) Efekta zakupione	„ —	„ —	„ 516	„ 25
6) Rozmaite dochody	„ 44	„ 03	„ —	„ —
Razem	„ 6,624	„ 82	„ 521	„ 25
7) Do tego: Zapas z początkiem roku 1886 . . .	„ 596	„ 90½	„ 28,200	„ —
Suma dochodów	„ 7,221	„ 72½	„ 28,721	„ 25
B. Wydatki:				
1) Koszta druku wydawnictw własnych i honorarya autorskie	„ 4,480	„ 95	„ —	„ —
2) Zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców	„ 500	„ —	„ —	„ —
3) Wydatki administracyjne	„ 80	„ 55	„ —	„ —
4) Zwrócona zaliczka funduszowi krajowemu . . .	„ 842	„ 71	„ —	„ —
5) Efekt wylosowany	„ —	„ —	„ 500	„ —
6) Gotówka wydana na zakupno efektów	„ 500	„ —	„ —	„ —
Suma wydatków	„ 6,404	„ 21	„ 500	„ —
Z porównania z dochodami	„ 7,221	„ 72½	„ 28,721	„ 25

okazuje się z końcem roku 1886

Zapas ostateczny:

a) w gotówce . . . . złr. 817 c. 51½
b) w efektach . . . . złr. 28,221 c. 25

z którego przypada gotówka dla majątku obrotowego — zaś efekta dla majątku zarodowego.

Lwów, dnia 7go października 1887 r.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (2310-21-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-30-40]

Skład założony w roku 1842.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKOW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-10-24)

Najlepszym i najtańszym koniakiem

jest koniak **„Curlier fine Champagne“**
firmy **Courvoisier & Curlier Frères**
w **COGNAC** (założonej w r. 1828). (2562-3-12)
Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, I., Riemergasse Nr. 15.*

Najlepsze ze wszystkich



czernidło do obuwia na świecie

jest **ogólnie za najlepszy wyrób** uznany

czernidło połyskowe z lakieru olejnego Indygo

z c. k. uprz. fabryki pod firmą **Jan Parger w Wiedniu** I., Schulerstrasse Nr. 7.

Czernidło to wyrabiane jest w racyonalny sposób z najlepszych i najczystszych pierwiastków, do czego też używają najlepszego, najczystszego tłuszczu, przezco się przed wszystkiemi innemi podobnemi wyrobami korzystnie wyróżnia. Przez użycie tego czernidła wytwarza się łatwo ciemno-czarny trwały połysk, a zwierzchnia skóra dobrze się konserwuje.

Ostrzega się usilnie przed znachodzącemi oszukańczemi naśladowaniami.

Również polecam mój

londyński lakier na buty

dający się ciepłą wodą zmyć, skórę zupełnie nie psujący. W flaszeczkach pięciorakiej wielkości — najlepszą żółtą i brunatną

maść konserwująca skórę

w drewnianych pudełkach i blaszankach — następnie najlepszy czarny

lakier na skóry i chomonta końskie

do nabycia w dowolnej ilości. — Główny skład doskonałych

atramentów do pisania i kopiowania

z dawnej znanej i słynnej c. k. uprzyw. fabryki **Popp & Comp.** w **Pradze.** (2445-4-6)

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 574. (2511-2-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 25 lutego 1888 r. po odprawionej w kościele św. Mikołaja za spokój duszy ś. p. Jana Kmiecińskiego Mszy św., nastąpi losowanie o posagi z tegoż funduszu między kandydatkami, które w r. b. związki małżeńskie w tej parafii zawarły; zaś rozdawnictwo posagów z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowej i z funduszów ogólnych nastąpi dnia 26 lutego 1888 po odbytem w kościele św. Barbary „Nabożeństwie suchedniowem“.

Wzywa się zatem kandydatki, które w b. r. zawarły związki małżeńskie w Krakowie i o posagi z powyższych funduszów ubiegać się pragną, aby podania swe na przepisanych blankietach, które w biurze Sekretarza Arcybractwa bezpłatnie otrzymać można — najdalej do **15go grudnia b. r.** na ręce Sekretarza Arcybractwa wniosły, po upływie bowiem tego terminu więcej przyjmowane nie będą.

Kraków, 7 października 1887 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Do wysadzania dróg
i ZAKŁADANIA OGRODÓW.

Brzozy 1½ metra wysokie . . 100 sztuk	złr.	6
„ 2 metry „ „	„	10
„ 3 „ „ „	„	18
Kasztany 2½ metr. „ „	„	25
Ailanthus glandulosa 2½ m. w. 10	„	3
Derenie 5-letnie . . . . . . „ „	„	3
Ligustrum vulgare 4-letnie . . „ „	„	2

można nabyć we dworze w **Krzyżtoforzycach** o. p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczone są na miejscu, lub loco Kraków, lub dworzec kolejowy tamże, skąd koszta przesyłki za zaliczką ponosi nabywca.

Brzóz nie wysyła się mniej jak 100, kasztanów mniej jak 50, następnych jak 10 sztuk. Biorącym 1000 sztuk opuszcza się 20%. (2540-2-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 24-)

Ekonom życzyłby sobie w jaknajkrótszym czasie posadę zmienić za mniejszem wynagrodzeniem. — Adres: **L. A. S.** poczta **Tarnów.** (2538-3-3)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (2523-4-104)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Bronisław Chwistek

lekarz chorób kobiecych,

ordynuje od godz. 2—3 popołudniu przy ulicy Szewskiej Nr. 14. (2532-4-6)

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek główny Nr. 7,

polecają

roboty

ręczne haftem kolorowym

w najobszerniejszem zastosowaniu oraz wyborze, — próbki i bawełny do robót szydełkowych, wszelkie materyały do haftu jak: bawełny, włóczki, filozele, sznelki, kordonki, złota i półzłota, kanwy, płótna jutowe; materyały płócienne do haftu jak: serwety i serwetki, ręczniki, fartuszki, **Fischläufery** itp. — Desenie i monogramy do robót krzyżykowych.

Zamówienia specyalne na roboty bądź zaczęte lub do wykończenia, podejmują, ręcząc za staranne wykonanie długoletnią praktyką w tym zawodzie.

[2506-2-6]

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·50 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-50-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.

Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2547-2-10)

Uważam sobie za obowiązek powiadomić Czytelników (*Gaz. Warsz., Czasu, Gaz. Lwowskiej* itd.), że złożywszy z dniem 1 października b. r. dyrekcyę zakładu rządowego w Owińskach — i nabywszy na własność

Zakład leczniczy w Kowanówku

pod Obornikami, w W. K. Poznańskiem,

przyjmuję na kuracyę chorych płci obojej, dotkniętych zboczeniami umysłowemi i cierpieniami nerwowemi.

Zakład w Kowanówku poczyna z dniem 1 b. m. 31 rok swego istnienia. Położony w zdrowem miejscu i pięknem otoczeniu, zaopatrzony we wszystkie środki terapeutyczne, któremi się psychiatria i newropatologia dzisiaj posługuje, urządzony z wygodami i komfortem, zapewnić może zakład powierzonym mu chorym tak pod względem leczniczym, jak pod względem ogólnego dobrobytu, najkorzystniejsze warunki.

Mam nadzieję, że jak przed laty, zaszczyci mnie i teraz publiczność zaufaniem, na które nie omieszkam godnie odpowiedzieć.

Kowanówko, 15 października 1887 r.

(2430-3-3) Dyrektor: **Dr. Karczewski.**

Płynne złoto i srebro.

Płynne złoto i srebro do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, skórzanych, papierowych i. t. p.

Użycie dla każdego bardzo proste. Cena za flaszkę wraz z pendzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. Za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki, rozsyła (1759-13-15)

Karol Pröls w Bernie morawskiem.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

☞ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☜

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2265 79-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Handel wywozowy węgli kamiennych

pod firmą

Max Silbermann w Mysłowicach

w Szlązku Pruskim

poleca najlepsze pruskie węgle salonowe po bardzo przystępnych cenach. Na żądanie podane będą ceny także w walucie austryackiej, a kwota może być w tej walucie nadesłaną. (2536-3-8)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-94-)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*